№ 228. Kraków, 6 Października — Środa. Rok 1875.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1 Października 1875 r.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12.	złr. 6.	złr. 5.	złr. 2·50.

w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10.	złr. 5.	złr. 4.	złr. 2.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsce odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 października.

Nie po raz pierwszy i zapewne nie ostatni ma się wznowić jutro w Czechach konstytucyjna praca Danaid, uzupełniających wyborów do Rady państwa. Politycznej, zwłaszcza praktycznej doniosłości przywiązywać nie można do tej formalności. Kto będzie jutro głosował za kandydatem kasyna niemieckiego, przystąpi tem samem do konstytucyi, uzna wszystko, co zawyrokowano w Radzie państwa od lat ośmiu w nieobecności reprezentantów czeskich; głosy, które padną na deklarantów, będą ponowną negacyą konstytucyi i wszystkiego, co z niej dla Czech i monarchii wypłynęło; wota zaś zyskane przez kandydatów młodoczeskich będą miały znaczenie jakiejś ewentualnej transakcyi między liberalizmem niemieckim a dążeniami narodowemi.

Manifestacya ta odbywa się corocznie z nader małemi zmianami w rezultacie wyborczym; i teraz w razie nawet, gdyby Staro-Czesi utracili jeden lub drugi mandat na korzyść Młodo-Czechów albo wiernokonstytucyjnych, nie pociągnie to za sobą żadnych ważniejszych następstw, nie osłabi znaczenia wotów negatywnych, które lud czeski od lat ośmiu rzuca konstytucyi.

Zapytaćby się tylko godziło: czy taka zabawka wyborcza da się usprawiedliwić i czy nie jest to igrać z wolą narodu tylokrotnie objawioną, czy nie należy ona do tych faktów odrażających, jakie nie przynoszą zaszczytu nowoczesnemu konstytucyonalizmowi. Używają wprawdzie niektórzy pedagogowie tego środka, że jeśli dziecko objawia wstręt do jakiejś potrawy, tak długo odmawiają mu innego pożywienia, dopokąd głodem nie zmuszą go do pokonania wstrętu. Nie sądzimy, aby to był dobry sposób wychowawczy, zwłaszcza, gdy nie o kaprys dziecka, ale o prawa narodowe chodzi.

Mało stosunkowo dzienniki wiedeńskie zajmowały się tym razem zbliżającemi się wyborami czeskiemi. Znać nie spodziewały się po tylu zawodach zwycięstwa dla swego stronnictwa, a nie chciały zbytecznie przypominać, że jest stronnictwo, co więcej kraj cały, który nie uznaje dobrodziejstwa konstytucyi ani areopagu Rady państwa. O ile z dzienników czeskich i własnych informacyj sądzić możemy, większość ludzi politycznych, a za nimi i ogół ludu chce dotrwać na zajętem stanowisku, zwłaszcza w przewidywaniu zmian, jakich oczekują w roku przyszłym przy odnowieniu ugody austro-węgierskiej. Może się łudzą, ale przywódzcy czescy, dawni deklaranci i federaliści, teraz więcej niż kiedy spodziewają się przetrwać dzisiejszy systemat; a bardziej jeszcze przeciwni dualizmowi niż nawet centralizacyi, przewidują, że gmach dualizmu runie niebawem wskutek kwestyi finansowej. Przyznać trzeba, że oświadczenia ministrów skarbu zdają się kombinacye te popierać. Wzmagające się deficyty nie mogą też być przynętą do reprezentacyj parlamentarnych, które do takich doprowadzają skutków. Z tego powodu wpływ stronnictwa nowo-czeskiego, które pragnęło rzucić pomost do Rady państwa, miał w ostatnich czasach osłabnąć. Może słuszne przewidywania, że dualizmowi grozi finansowe bankructwo, ale nie sądzimy, aby politycznem było oczekiwanie w bierności i abstencyi zmian i katastrof, które mają same obalić przeciwny systemat. Dualizm wbrew deficytom i kryzys finansowej może się znów za rok wzmocnić na niekorzyść tych, co nie bronili swoich interesów; a gdyby się zachwiał, to z jego ruin może da się znów odbudować cokolwiek innego, np. schmerlingowska centralizacya, ale nie obszerny i wygodny gmach federalnego ustroju i powszechnej ugody, do którego nawet cegieł nie przygotowano, choć wśród abstencyi pięknie układano plany i programata na papierze deklaracyi i innych teoretycznych aktów.

W Wrocławiu odbyło się ostatnich dni września i pierwszych dni b. m. zebranie „Stowarzyszenia protestanckiego“ (*Protestantenverein*), reprezentującego to stronnictwo w łonie protestantyzmu, które protestuje nietylko przeciw katolicyzmowi, co byłoby tylko wyrazem protestantyzmu wogóle, lecz nawet przeciw wszystkiemu temu, co w protestantyzmie mieści się jeszcze pozytywnego. Organ kanclerza niemieckiego poświęca zebraniu temu artykuł wstępny, którego charakterystyczny ustęp powiada: „Nie zgadzamy się z *protestantenvereinem*, który znacznie mniej trzyma się pozytywnej treści wiary, niż tego wymaga religijna potrzeb ludu. Dla ludu jest religia tęsknotą serca i umysłu, która prawdy boskie przechować chce w swem wnętrzu jako pozytywne artykuły wiary. Mimo to przyznajemy słuszność dążnościom *protestantenvereinu*, bo pojmujemy bardzo dobrze, że on pewnym sferom ukształconym daje jedyną sposobność do łączenia się w społeczność kościelną“. Słowa te są jasne. Organ kanclerza niemieckiego rozróżnia dwojaką religię: jedną ludową, drugą klas ukształconych; obie całkiem różne, a jednak równie uprawnione; religia ludowa atoli o tyle tylko uprawniona, o ile z nią jako z faktem koniecznie liczyć się wypada, nie chcąc narażać sobie całych milionów, którym religia pozytywna jest jeszcze potrzebą serca i ducha; skoro oświata postąpi między ludem tak daleko, że ten lud pozbędzie się dzisiejszej sentymentalności, a oddychać będzie duchem nauki niemieckiej, wtedy religia ludowa sama zniknie, a dążności *protestantenvereinu* powszechnego nabiorą znaczenia. Oto religijne stanowisko rządu berlińskiego, oto dążność ministra Falka, oto, w jakim duchu ustawodawstwo kościelno-polityczne pośrednio oddziaływać ma na protestantyzm, na protestancką religię ludową, i w rzeczy samej też oddziaływa, szczególniej przy pomocy licznie teraz pod protekcyą rządu zakładanych tak zwanych towarzystw oświaty ludowej.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 4 października.

(R.) Wybornie oceniliście w ostatnim waszym artykule wstępnym formalne wylicytowanie deficytu w obu częściach monarchii. Że p. Herbst swemi rachunkami chciał ugodzić w budżet wojskowy, dowiodły dotychczasowe sprawozdania z posiedzeń i obrad komisyj delegacyjnych. Obcięto bowiem budżet wojskowy o milion złr. a między innemi odrzucono wnioski bardzo ważne, które atoli utrzymają się zapewne na pełnych posiedzeniach obu delegacyj, a mianowicie koszta reformy sztabu jeneralnego, koszta zaopatrzenia kapitanów w konie itd. Licytacya o niedobór w obu połowach monarchii dotyczyła niewątpliwie rewizyi układu finansowego. Pomimo tajemnicy, jaką otaczają konferencyę handlowo-cłową i wszystko, co dotyczy rewizyi ugody, jeden z dzienników zwykle bardzo dobrze poinformowanych donosi, że rząd przedlitawski już wystosował odpowiedź na żądania węgierskie w sprawie nowego podziału dochodów z podatków nie-stałych. Odpowiedź podług tegoż źródła miała wypaść odmownie a mimo to w Peszcie bardzo stanowcze ma panować usposobienie. Wylicytowanie niedoboru nie pozostałoby zatem bez skutku.

Dyplomacya nad Bosforem zadała dzielny szach całej europejskiej dyplomacyi, która ujmuje się za powstańcami. W chwili gdy konsulowie europejscy odprawiają gonitwę za naczelnikami powstańczymi, Sułtan wszedł na drogę reform głównie podatkowych. Wprawdzie reformy te nie mają wielkiego znaczenia i jak poprzednie reformy zapewne pozostaną na papierze, ale wyprzedził rady innych mocarstw. Dzisiejsza *Montagsrevue* reformy wspomniane poczytuje za zasługę konsulom, jakoby te za ich staraniem miały być ogłoszone. *Montagsrevue* zadawala się widocznie małym sukcesem, a w Stambule gotowi do dalszych koncesyj podobnej wartości.

Przypomnicie sobie intrygi, jakie panowały na ostatnim serbskim kongresie kościelnym w Karłowcach, gdy rozchodziło się o wybór patryarchy. Większość pragnęła wyboru biskupa Arsena Stojkowicza. Rząd węgierski sprzeciwiał się temu wyborowi, upatrując w biskupie Stojkowiczu zwolennika Omladiny. Zabiegom rządu węgierskiego udało się podeprzeć wybór Prokopa Iwaczkowicza, patryarchy rumuńskiego, który jako biskup aradzki uchodził za wielkiego przyjaciela Węgrów. Prokop Iwaczkowicz, obecny patryarcha przekonał się wnet, że nie może opierać się narodowemu prądowi serbskiemu, tak iż Serbowie teraz są zadowoleni z swego naczelnika kościelnego. Jak dalece atoli patryarcha serbski ulega większości, dowodzi ciekawa wiadomość, że znany deputowany Dr Polit, zacięty przeciwnik Madiarów i członek „Omladiny“ zamianowany został doradcą prawnym wszystkich kościołów i klasztorów serbskich, tudzież całego narodowego funduszu serbskiego. Dziennik ultraserbski *Zastawa* w Nowym Sadzie uchodzi powszechnie za organ kongresu kościelnego. Rząd węgierski nie doczekał się zatem wielkich pociech ze strony swego dawnego ulubieńca.

Berlin 3 października.

Podróż cesarza Niemieckiego do Włoch stoi naturalnie na pierwszym planie w dziennikach i wogóle w kołach zajmujących się polityką. Pytanie, o ile podróż ta mieć będzie cechę polityczną i cel polityczny, dość nieśmiało jest rozbierane; artykuły głównych dzienników niemieckich sprawiają wrażenie, jakby dla tego tylko pytanie to poruszały, że nasuwa się ono w pierwszym rzędzie za każdem spotkaniem się monarchów, trudno przeto całkowitem pominąć je milczeniem. Odpowiedź wypada wszędzie twierdząco; ale podczas gdy jedne pisma tylko z tej okoliczności, że i ks. Bismark towarzyszyć będzie Cesarzowi, wnioskują ogólnie o politycznym charakterze podróży; drugie, chcąc nieco bliżej określić ten charakter polityczny, sięgają bardzo daleko, bo aż do kwestyi Wschodniej, która przestawszy być przedmiotem spornym już to pomiędzy Francyą a Anglią, już to pomiędzy Rosyą a Austryą, dziś w równej mierze interesuje Niemcy także i Włochy; dwa te państwa przeto, debiutując na widowni spraw Wschodnich, powinny się porozumieć z sobą co do swych ról, i ztąd potrzeba spotkania się monarchów w Medyolanie. O takiej dedukcyi politycznego charakteru zjazdu medyolańskiego możnaby powiedzieć z poetą niemieckim:

Im Auslegen seid frisch und munter,
Und legt ihr nichts aus, so legt was unter.

O panu Durandzie bowiem, konsulu włoskim wysłanym wspólnie z pp. Wasiszem i Lichtenbergem do paktowania z przewódzcami rajasów, rzec można, że dostał się do sprawy hercegowińskiej, jak Piłat w *Credo;* a co do roli Niemiec w tejże sprawie, wszakże znany komunikat *Journal de St. Petersbourg* i sam nawet *Reichsanzeiger* niemiecki przypisał rządowi berlińskiemu stanowisko całkiem bierne, bo ograniczające się na prostym zgóry akcesie do wszystkiego, na co się zgodzi Austrya z Rosyą. Czemuż przeto rola Niemiec i Włoch staje się tak ważną, aby potrzeba było aż porozumienia między dwoma państwami temi?

A więc mało przyczyniają się dzienniki niemieckie do wyświecenia politycznej strony podróży cesarskiej, z czego możnaby wnosić, iż tu wogóle mało jest do wyświecenia. Jakoż ogólna sytuacya europejska nie nastręcza dziś żadnego zgoła powodu do jakichkolwiek między Niemcami a Włochami układów. Jedna tylko polityka kościelna mogłaby być przedmiotem narad, i nie można wątpić, że w Medyolanie sprawa ta poruszoną będzie, ale to bardzo lekko. Włochy bowiem mają własną politykę kościelną, całkiem odrębną od polityki kanclerza niemieckiego; nie mogą nawet przyswajać sobie niemieckiej „walki w imię kultury“, choćby dla tego tylko, że poddani rządu włoskiego są wyłącznie katolicy, podczas gdy większość poddanych niemieckich jest protestancka. I właśnie ta niejednokrotnie już przez Włochy zamanifestowana niechęć do propozycyj niemieckich, aby poszły za wzorem berlińskim, zniechęciła kanclerza niemieckiego ku Włochom. To usposobienie ks. Bismarka objawia się i teraz jeszcze w tem, iż rzeczywiście niechętnie jedzie do Medyolanu. Znane wam odnośne zaprzeczenie *Nordd. Allg. Ztg.* miało na celu zbić tylko pogłoski, które podawały w wątpliwość uległość i szacunek Kanclerza dla Cesarza. Ks. Bismark niechętnie jedzie do Medyolanu, bo wolałby jechać do Rzymu; zamiast gościć w ratuszu dawnej stolicy lombardzkiej, wolałby być podejmowanym w Kwirynale, w pałacu będącym dziś w ręku tego Rzymu, z którym pragnąłby zawrzeć sojusz przeciwko owemu Rzymowi, do którego Kwirynał należał przed pięciu laty. *Nordd. Allg. Ztg* dziś właśnie z urzędu odpowiada na pytanie, dla czego do Medyolanu wybiera się Cesarz, a nie do Rzymu; odpowiada zaś w ten sposób, iż to zdawna było życzeniem króla Wiktora Emanuela, podejmować cesarza Wilhelma we Włoszech północnych; ale przemilcza, że inne życzenie objawiano w Berlinie. Ks. Bismark niechętnie dziś jedzie nietylko do Medyolanu, lecz wogóle do Włoch; bo nie zapomniał jeszcze Włochom delikatnej, ale stanowczej odprawy, jaka mu się dostała, gdy zaproponował rządowi zmianę ustawy o gwarancyach dla Papieża. A nadto nie zapomina on Włochom, że mają możne stronnictwo, agitujące w duchu sympatycznym dla Francyi, a wręcz nieprzyjaznym dla Niemiec, której to niechęci ku Niemcom nowym bodźcem stała się niemiecka uroczystość przy odsłonięciu pomnika Arminiusza.

Monachium 2 października.

(M. Z.) Walka rozwinięta na całej linii: katolicy ani kroku nie ustępują, „liberały“ co chwila tracą grunt pod sobą. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes ogłasza, że przybyły jeszcze cztery protesty przeciw ostatnim wyborom. „Liberały“ przyjęli tę wiadomość z szyderskim śmiechem. Z powodu wniosku wiceprezesa **Kurtza** co do podania adresu wszczęła się sprzeczka co do sposobu wybierania komisyi adresowej; poczem przystąpiono do dyskusyi, czy adres podać czy nie. Wnioskodawca **Kurtz** mówił, iż w tym adresie mają być wyjawione miłość i wierność ku tronowi, o niczem więcej nie wspomniał. Poseł **Staufenberg**, były prezes, w imieniu „liberałów“ odpowiedział, że o tem niema co mówić, bo to się rozumie samo przez się. Żaden z nich nie wypowiedział czy nie chciał wypowiedzieć tego, na czem właśnie polegać ma doniosłość tego adresu. Adres napewno będzie napisany w myśli katolików, tak, że raz przecie dojdzie uszu króla skarga ludu na prusofilów. W głosowaniu imiennem z prawicy padały głosy **tak**, z lewicy **nie**. Ani jeden głos się nie zbłąkał: 79 głosami przeciw 77 głosom uchwalono podać adres. Wybór 15 członków do komisyi adresowej odłożono na koniec posiedzenia.

Następnie poseł **Horn** (katolik) proponuje, by protestacyj przeciw wyborom nie rozpatrywać razem, lecz z osobna, a to wedle następstwa odnośnych okręgów. **Crämer** ze strony „liberałów“ domyślił się, że to zapewne dla tego, by na pierwszy ogień przyszły wybory z miasta Monachium. „Liberały“ przyjęli ten domysł śmiechem homerycznym i oklaskami. Na to odparł jeden z katolików że „liberały“ sami muszą czuć, iż wybory w Monachium były nieprawne, kiedy taki domysł robią. I znów w głosowaniu imiennem 79 głosów padło za propozycyą Horna, 77 przeciw.

Nastąpiło potem głosowanie kartkami na członków do komisyi adresowej. Skrutynium pozostawiono biuru sejmowemu. Następne posiedzenie ma być 5 października.

Trzeba widzieć wyraz twarzy posłów obu stronnictw, by mieć pojęcie o zawziętości obu partyj w tej walce. Staufenberg, były prezes, wziął na siebie bardzo trudne zadanie mitygowania umysłów. Dotychczas dosyć mu się powodzi; jak dalej będzie, to pytanie. Zawziętość wzmaga się z każdym dniem. „Liberały“ poczynają intrygować i podburzać koła ministeryalne; coraz głośniej przemawiają, iż sejm będzie rozwiązany. Powodu wprawdzie niema, lecz „liberalne“ otoczenie króla postara się o wprowadzenie go w błąd. Z drugiej strony wieści takie oburzają ludność katolicką. Nie dziw, że i posłowie katolicy tracą zimną krew i umiarkowanie mowy, którem z początku się odznaczali.

Kraków 5 października. List nasz wczorajszy ze Lwowa obejmował wszystkie ważniejsze szczegóły tyczące się pobytu Ministra oświecenia we Lwowie, oprócz treści przemówień toastowych na obiedzie u wiceprezydenta p. Bartmańskiego, które podajemy tu z *Gazety Lwowskiej* ze względu na ich polityczną cechę. Pisze ona: Wiceprezydent Bartmański wzniósł toast na cześć dostojnego gościa, podnosząc w swej przemowie, jak pod znakomitym sterem Jego Excelencyi p. Ministra oświaty najwyższe nasze instytucye naukowe zostały zreformowane w duchu potrzeb krajowych i narodowych, jak wzrosła ilość szkół średnich w kraju, jak powstaje obecnie we Lwowie nowy, wspaniały gmach, poświęcony celom wyższej nauki — i oddawszy cześć zasługom JE. ministra na polu oświaty w naszym kraju, wychylił puhar za jego zdrowie. P. Minister dziękując za toast gospodarzowi, oświadczył w swem przemówieniu, że teraz, kiedy system dawniejszy, system dążący niejako do germanizowania oświaty w Galicyi, upadł jako **niesłuszny i bezskuteczny**, a w instytucyach naukowych zapanował język narodowy, że teraz właśnie język niemiecki straciwszy dawniejszą cechę przymusową, powinien być uprawiany troskliwie i gruntownie, nietylko jako język wysokiej cywilizacyi i naukowej wagi, ale jako mowa, która łączy całą monarchię i jest ogniwem duchowem i patryotycznem między jej rozmaitemi ludami. Mowę swoją zakończył Dr Stremayr toastem na cześć i pomyślność naszego kraju.

Wiedeń 4 października. Z powodu uroczystości obchodzonych w Czerniowcach wydał N. Pan następujące pismo odręczne:

Kochany książę **Auersperg**! Zgodne objawy lojalności, okazywane przez ludność Mojego księstwa Bukowiny, a w szczególności stolicy tego kraju Czerniowcach z powodu rocznicy połączenia przed stu laty Bukowiny z krajami dziedzicznemi

---

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

XVI.

(Otwarcie teatralnego sezonu; *le Philosophe sans le savoir* p. Sédaine, w Comédie Francaise; *les Muscadins* p. Claretie; propozycya p. Legouvé w dzienniku *Temps* i bluetka p. de Bornier: *le Monde renversé*; stuletnia rocznica amerykańskiej niepodległości i komitet Unii franko-amerykańskiej.)

Przebyliśmy już porównanie dnia z nocą a jesień ulewnym deszczem powrót swój poprzedziła. Przez dwa dni sądzić można było, że już słońca w tym roku oglądać nie będziemy — lecz to tylko fałszywym alarmem być miało. Po słotnej wiośnie, po lecie bez upałów, Paryżowi należy się przynajmniej jesień pogodna — a znów od dni kilku, niebo się rozjaśniło i z pełnem nadziei sercem Paryżanie wyczekują pajęczych nici (*les fils de la Vierge*) lata św. Marcina — u nas babiem latem zwanego.

Z powrotem jesieni wstępujemy napowrót do teatralnego sezonu, a jakkolwiek dzięki tegorocznym słotom, teatry absolutnie bezczynnemi w lecie nie były — to od dni kilku wszystkie dyrekcye całą swoją rozwijają działalność. *La Comédie Française* odgrzebała ze swego repertuarza 5-aktową sztukę, która dziś już 110 lat scenicznego wieku liczy. W istocie *le Philosophe sans le savoir*, po raz pierwszy w tym samym teatrze w r. 1765 przedstawiono. Pojawienie się naówczas tej sztuki było istotą w sztuce dramatycznej rewolucyą. Sédaine, który w zawodzie murarskim, dla utrzymania swej rodziny szukał zarobku, a skończył rzec można na nieśmiertelności, skoro jego dramatyczne dzieło już wiek z górą przeżyło, osnuł całą swoją intrygę, przeciw wszystkim ówczesnym pojęciom teatru klasycznego, na zwyczajnem tle życia rodzinnego. Cenzura nie dozwoliła na zachowanie sztuce właściwego jej tytułu: *Pojedynek*; prawdopodobnie za przeciwną publicznej moralności poczytano tę gorącą krytykę średniowiecznego sądu bożego. W gruncie atoli *le Philosophe sans le savoir* nie jest czem innem, jeno dramatyczną rozprawą przeciw pojedynkom.

Młody człowiek, posłyszawszy dość zagadkowe zdanie o własnym ojcu, zażądał zadośćuczynienia za plamę rzuconą na dobrą sławę swego ojca. — Ojciec podchwytuje tę tajemnicę syna i opiera się zrazu pojedynkowi, na który ostatecznie zezwala. Pojedynek sam ma odbyć się w dzień ślubu siostry młodzieńca, której pewna też przyjaciółka z równym niepokojem oczekuje wiadomości z placu boju. Oto cała treść którego intrygę autor przez pięć aktów wikła i rozwija. Dla publiczności, która w roku przeszłym słuchała *Sfinxa* i *Pół-świata*, całe to dzieło Sédaina mdłem, czczem wydać się mogło; — lecz w końcu, nie zdołano się oprzeć urokowi rodzinnego ciepła wiejącego z tej sztuki i bardzo też ciepło to wskrzeszenie przyjęto.

O tym właśnie Sédainie opowiadają anekdotkę osnutą na legendzie trudności, jakie w owej epoce stawiała cenzura autorom dramatycznym. Po przemianie tytułu i obcięciu niektórych ustępów odrzuconych przez cenzurę, Sédaine zaprosił na ogólną repetycyę dyrektora policyi, prokuratora kryminalnego, prokuratora królewskiego przy Châtelet, i kilku członków parlamentu; lecz każdemu z nich osobiście niosąc zaproszenie, nalegał przytem usilnie, aby byli łaskawi przybyć wraz z żonami. „Ależ kobiety nie mają wcale głosu w sprawach dotyczących stosowania praw“, zarzucił mu dyrektor policyi. „Prawda! odpowiedział autor — lecz kobiety mają pełne prawo sądzić o reszcie“.

Nie zbyt ochotnie może, lecz zadość uczyniono prośbie Sèdaina; a jakkolwiek sztuka drażniła nieco rycerskie pojęcia o honorowych zadość uczynieniach, gdy obecne damy przy repetycyi popłakały się ze wzruszenia, dyrektor policyi zniósł zakaz i *le Philosophe sans le savoir* ostatecznie prawo obywatelstwa na scenie komedyi francuskiej uzyskał. Pomimo przysłowiowej nieugiętości cenzury, słusznie można zaznaczyć, że nawet i ona przed łzą kobiecą cofa się i kłoni.

W teatrze historycznym, bardzo sympatyczny Paryżanom autor Claretie, ujawnił nowy swój dramat *les Musca ins*, z romansu przerobiony dla sceny. Zarzucić tu można, iż autor upodobał sobie w deklamacyach republikanckich i w niekorzystnem świetle przedstawił rojalistów. Lecz w sztuce tej polityka zdaje się być jedynie akcesoryum, a te same lub tym podobne patryotyczne wykrzyki serca jednego z głównych bohaterów, republikanina André Lafreussie — z równą słusznością możnaby włożyć w usta szlachetnego rojalisty, gdyby miasto za dyrektoryatu, rzecz się działa np. za restauracyi, a niepodobna zaprzeczyć, iż dramat p. Claretie zgoła historycznym nie będąc, jedynie dramatem społecznym być może. P. Claretie dla tego, że sam jest republikaninem, że się lubuje w historyi pierwszej republiki, akcyę swoją na tle dyrektoryalnej epoki zaszczepił i rozwinął; lecz jego *Muscadins* są to ci sami *cocodès* Ludwika Filipa, lub *petits crévés* Napoleona III, których dzisiaj *gommeux* nazywamy. W typach bohaterów nie można szukać typów właściwych ani pewnej epoce, ani jakiemuś stronnictwu. Jego Alfred Lafreussie, w sztuce republikanin, jest zwyczajnym jedynie gorącym patryotą a szlachetnym młodzieńcem. Jego ojciec, jeneralny sekretarz przy ministrze policyi, dla dogodzenia kaprysom młodej a modnej żony, dający się agentowi rojalistów przekupić i uwikłać w sieć konspiracyi, jest równie powszechnym typem starego a zakochanego męża, poświęcającego honor własny dla **niegodnego** przedmiotu swej miłości; gdyż jego ubóstwiona żona również uwikłać się dała w sieci miłosnej tego samego ajenta rojalistów intrygi. Ten sam w końcu ajent rojalistów, jest zwyczajnym wszystkim stronnictwom awanturnikiem a intrygantem i niepodobna w nim widzieć właściwego typu rojalisty; takich samych ajentów bez czci i wiary miewał ks. Ludwik Bonaparte w Strasburgu lub Boulogne, takich samych miewał też i Gambetta.

Jeżeli przeto dramatowi p. Claretie odmówimy z góry charakteru historycznego, to żałując jedynie, iż dramat aluzyami politycznemi niektóre stronnictwa obrazić może, musimy przyznać uczciwość w tendencyach społecznych. Głównym aktorem dramatu, jego osią jest ten ajent, hr. de Farezolles, który z jednej strony do politycznej zdrady pociągnął męża, zaś do małżeńskiej zdrady żonę. Podczas gdy syn tego zdrajcy André Lafreussie, dowiedziawszy się przypadkiem o hańbie grożącej swemu ojcu, bezowocnie stara się go od konspiracyi odciągnąć, znajduje on pomoc w młodej swej macosze, która dowiedziawszy się, iż jej kochanek i ją także zdradza i już gdzieindziej jest zaręczony, chcąc się pomścić tej zdrady wszelkich też dokłada starań, aby przedtem męża, chociażby własnej winy wyznaniem, przeciw ajentowi rozjątrzyć. Gdy zaś dowiaduje się — że Farezolles posiada papiery udowadniające spólnictwo w zdradzie jej męża, występna żona poświęca się; naznacza niewiernemu kochankowi schadzkę, wykrada mu kompromitujące dla męża papiery, a gdy ten rozjątrzony ją zabija, ostatkiem sił woła o pomoc. Wpadający sąsiedzi rozbrajają mordercę, który ginie na gilotynie, zaś listem żony uprzedzony mąż przybiega w porę aby odebrać od niej papiery, które umierająca oddaje mu, szepcząc: „Jam ci honor zabrała — ja ci go zwracam!“

Te ostatnie słowa występnej lecz własną krwią plamę swego występku obmywającej żony — oto cała tego dramatu moralność; nikt mi też nie zaprzeczy że do rozwinięcia tej tezy dramat historyczny zgoła jest niepotrzebny — a dyrektoryat dla tego

Mego domu, napełniają mnie radosnem zadowoleniem. Uznaję z wdzięcznością, że synowie Bukowiny w ciągu tych lat zawsze wiernie i dzielnie stali przy Cesarzu i państwie, a Ja przyjmuję łaskawie odnowiony ślub wierności, jaki Mi kraj ten przynosi z powodu obchodu rocznicy. Polecam Panu, abyś całéj ludności kraju ogłosić kazał zapewnienie Mojéj ciągłéj łaski cesarskiéj i Mojéj monarszéj troskliwości o dobrobyt jéj ukochanego kraju rodzinnego.

Schönbrunn 1 października 1875.

Franciszek Józef.

— Cesarz Wilhelm, Cesarzowa Augusta, dwór badeński i księżna Hamilton, wyjechali d. 1 b. m. z Baden-Baden do Oos na powitanie N. Pani, powracającéj z Francyi. N. Pani przyjęła zaproszenie W. księcia Badeńskiego na śniadanie, które odbyło się w sali dworca kolejowego. Po półgodzinnym przystanku wyjechała N. Pani do Pforzheim, a ztamtąd do Monachium.

— Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 18go września r. b. o egzaminach lekarzy i weterynarzy składanych celem osiągnięcia stałéj posady w publicznéj służbie sanitarnéj przy władzach politycznych; opiewa: W uzupełnieniu rozporządzenia z d. 21 marca 1873 wydaje się na podstawie poczynionych doświadczeń następujące postanowienia: 1) Egzamina (§ 4) mają co roku odbywać się w maju i w listopadzie. 2) Podania (§ 5) o dopuszczenie do egzaminu wnosić należy w pierwszéj połowie kwietnia i października do właściwych władz krajowych. 3) Powtórzenie egzaminu (§ 14 i 22) może odbyć się tylko przed tą samą komisyą, przed którą odbywał się pierwszy popis. Zdawanie egzaminu po raz trzeci nie jest dozwolone. 4) Uzyskane z pominięciem niniejszych przepisów świadectwo (§ 6) nie jest ważne.

— W skutek najwyższego postanowienia z d. 5 września 1875, zmieniono po części § 11 koncesyi z d. 22 października 1871, i dozwolono kolei żelaznéj Arcyksięcia Albrechta aż do dalszego postanowienia pobierać za milę 12 centów od osoby jadącéj czwartą klasą wagonów.

Rosya.

Komunikat *Journal de St. Petersbourg* w sprawie tureckiéj, którego treść podał nam telegram petersburski z 29go września, brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

„Powszechnie znane są przyczyny, które wywołały hatyszeryf z Gulhany, hatyhumajum z roku 1856, śledztwo Mehemeta Kiprislego itd. Te usiłowania Europy około ulepszenia stosunków tureckich były najzupełniéj usprawiedliwione powszechnym interesem, jaki się wiąże z zachowaniem spokoju na Wschodzie, od czego zależy pokój świata. Nie mniejszy w tem interes ma sama Turcya, gdyż nietylko o pomyślność jéj tu chodzi, lecz nawet o istnienie.

Mimo to wszystkie nowe próby były bezowocne. Przyczyna ich niepowodzenia polegała na tem, że społeczeństwo muzułmańskie nie było jeszcze dojrzało do tego stopnia, by urzeczywistnić upragniony postęp. Rząd pod naciskiem Europy zbyt daleko wyprzedził obyczaje ludowe: Wywierany nacisk był wstrętny ludowi i z góry uczynił nienawistnemi nowości narzucone przez kulturę chrześciańską.

Dziś rzeczy mają się inaczéj. Muzułmanie cierpią z powodu wadliwości administracyjnych niemniéj od chrześcian. Stosunki finansowe niemało przyczyniły się do oświecenia umysłów. Pieniądz nie zna ani religii ani stopnia urzędniczego, ani narodowości, zna tylko prawidła ściśle matematyczne. Prestacye żądane przez system rządowy, oparty jedynie na sile brutalnéj, stają się nieznośnemi dla każdego, dziś bowiem siła brutalna drogo kosztuje. Wywołuje one powstania, które zmniejszają dochody a przymnażają wydatków. Fakta te zaczynają w sposób przekonywający przemawiać już i do Turków i budzić w nich materyalny popęd do szukania sposobów wydobycia się z zawikłanéj sytuacyi.

Obecny wielki wezyr okazuje dużo pod tym względem chęci. Własne doświadczenie jego jako gubernatora prowincyi pouczyło go o niesprawiedliwości i nadużyciach administracyi, i postanowił uchylić je nietylko w krajach, w których wybuchło powstanie, lecz w równéj mierze w całéj reszcie państwa i na korzyść wszystkich zamieszkujących je plemion.

Ogólny to interes, aby popierać te dobre przedsięwzięcia. Z tego to powodu wstrzymują się gabinety od owego pokaźnego nacisku dyplomatycznego, który wywierano dawniéj bez wszelkiego skutku. Owszem pokładają one największą ufność w zamiarach Sułtana i w przekonaniu dzisiejszych ministrów jego, że w téj kwestyi reform interes ludności tureckich i europejskich w gruncie rzeczy jest identyczny. Zgodna akcya dyplomatyczna ogranicza się na tem, aby rządowi tureckiemu użyczać przyjaznéj pomocy ku uciszeniu powstania i dążyć wspólnie do zaprowadzenia takich instytucyj, któreby zdolne były usunąć raz na zawsze przyczyny powstania.

Niełatwe to bynajmniéj zadanie. Tu i tam żyją uczucia, namiętności i skłonności, które nawzajem się drażnią. Mimoto załatwienie sprawy téj nie przechodzi sił dyplomacyi. Jest wszelki powód spodziewać się, że wspólnym usiłowaniom gabinetów i rządu tureckiego powiedzie się załatwienie to sprowadzić, i że w ten sposób z przesilenia tego wyniknie rzeczywiste ulepszenie stosunków wschodnich.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 października. Minister oświecenia Dr Stremayr spodziewany jest jutro rano w Krakowie z powrotem z Czerniowiec i zabawić ma tu jeden dzień. Zwiedzać on będzie różne zakłady naukowe i szkoły publiczne a w południe zwiedzić ma wystawę sztuk pięknych. O godz. 6ej znajdować się będzie na obiedzie danym mu przez grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz wrócił dziś z Wiednia, gdzie przebywał w sprawie akcyzy miejskiej.

— Poeta Lenartowicz opuszcza we czwartek miasto nasze; jutro daje dla niego młodzież akademicka wieczór muzykalno-deklamacyjny w lokalu Czytelni Akademickiej.

— Posiedzenie pierwsze po wakacyach Towarzystwa lekarskiego krakowskiego zapowiedziane na środę, d. 6 października odbędzie się w piątek d. 8go o godzinie 5tej popołudniu w gmachu Akademii.

— Na Wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych nadeszły: Świerzyńskiego „Wnętrze gabinetu z zbrojownią w pałacu hr. M. w Krakowie“; Pociechy Cztery studia krajowidoków, ołówkiem, i Wład. Elisza Śta Barbara, płaskorzeźba w drzewie.

— Dla ubogiej osoby z 6 dziećmi otrzymaliśmy od L. M. 1 złr., z Chlebowa 5 złr., S. K. 4 złr., W. M. J. 1 złr. 50 c.

— Dla wygnanych lub internowanych księży w Wielkopolsce nadesłano nam z drobnej jałmużny jubileuszowej 20 złr., od W. M. J. 1 złr. 50 c.

— W teatrze naszym rozpoczyna się kurs zimowy we czwartek d. 7 b. m. przedstawieniem nie granej tu jeszcze komedyi p. E. Lubowskiego „*Nietoperze*“, w czterech aktach. W Warszawie przyjęto tę komedyę bardzo dobrze.

— Naprawiając temi dniami wieżyczki u rądla za Bramą Floryańską, znaleziono w gałce wieżyczki pierwszej na lewo od rzeczonej Bramy puszkę szklanną, osadzoną dnem do góry zamkniętą denkiem szklanem. W puszce tej znajdował się dokument spisany na pargaminie z czasów ostatniej naprawy, który tu powtarzamy, nie wiedząc, czy był gdzie zapisany:

W roku tysiącznym ośmsetnym trzydziestym dziewiątym. Przedsiewziętą została reperacya rotundy bramy floryańskiej w ten sposób, że mury ścian wyrestaurowane, wszystkie wieżyczki czyli bastyoniki nowym dachem cynkowym, zrobione dachy nad korytarzami dachówką opatrzone; a to wszystko za staraniem szczególnym Jaśnie Wielmożnego Alexego Wężyka senatora pod kierunkiem i nadzorem Karola Kremera budowniczego akademickiego. Zawiadywaniem Ignacego Rotarskiego ekonoma miasta. Przez majstrów: Józefa Kremera blacharza, Józefa Kossowskiego kotlarza, Stanisława Grabowskiego mularza, Mikołaja Markiewicza cieślę, Antoniego Zawadzkiego ślusarza.

Rząd krajowy z tytułem Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem, pod opieką trzech Nyjjaśniejszych Monarchów Mikołaja I Cesarza Wszech Rosyi i Króla Polskiego, Ferdynanda I Cesarza Austryi i Fryderyka Wilhelma III Króla Pruskiego zostawał, składał się z Senatu Rządzącego, jako to: Jaśnie Wielmożnego Antoniego Bystrzonowskiego senatora zastępcę Prezesa Senatu, Szyndlera senatora zastępcę Prezesa i Komisarza rządowego przy Akademii krakowskiej, Ludwika Sobolewskiego senatora, Alexandra Kiełczewskiego senatora, Alexego Wężyka senatora, Franciszka Brzozowskiego senatora, Księżarskiego senatora, Wincentego Darowskiego sekretarza jeneralnego Senatu. Akademia krakowska zostawała pod Rektorem J. W. Antonim Matakiewiczem. Wojsko krajowe składało się z 50 koni żandarmeryi i 450 ludzi pieszych. W miesiącu sierpniu przez nadzwyczajny wylew Wisły o $7^{1}/_{4}$ łokcia nad zwykłą miarę po dwa razy to jest: 11go i 12go sierpnia a drugi raz 25go i 26go t. m. mieszkańcy nadwiślańscy wiele ucierpieli. ***(Dalej innym charakterem pisma dodano)***: Prezydującym w Komitecie ekonomiczno-budowniczym, nad wszelkiemi fabrykami rządowemi i upięknieniem miasta był J. W. Floryan Straszewski, za którego szczególnym staraniem Plantacye wedle miasta do ozdoby tegoż i zdrowia mieszkańców służące, urządzone zostały.

— Jan Kuśnierski czeladnik piekarski, pchnął wczoraj bez powodu nożem w brzuch Kaspra Michalskiego murarza a według zdania lekarskiego, niebezpiecznie, gdyż nadwerężył mu wnętrzności. Magister chir p. Kohn udzielił choremu pierwszej pomocy i odesłał go do szpitala Śgo Łazarza. Sprawca jest uwięziony.

— Ludwik Krengel, Saul Herzog i Wolf Messer włóczęgi, skradli zegarek złoty z łańcuszkiem złotym oraz suknie ze sklepu zegarmistrza Goldsanda w ulicy Grodzkiej pod L. 113. Józefa Lipińska oddała ten zegarek Maryi Miaskowskiej żonie murarza na Kazimierzu i od niej go odebrano, a suknie znaleziono ukryte w piwnicy. Sprawcy zostali ujęci.

— Jeden z obywateli Powiśla otrzymał onegdaj list bezimienny grożący złemi skutkami, jeźli nazajutrz nie złoży pod oznaczonym słupem telegraficznym 490 złr. Z pisma tego padało podejrzenie na niejakiego Wilhelma L., którego też policya na Podgórzu aresztowała, zwłaszcza, że go widziano, gdy się zbliżał do oznaczonego słupa telegraficznego, lecz dostrzegłszy, że jest śledzonym, oddalił się spiesznie.

— Jako pierwszy objaw misyi niemieckiej na Bukowinie jest naśladowanie pruskich przepisów o niemczeniu nazw polskich. Zaczynają już bowiem Niemcy chrzcić Bukowinę „Buchenland“ a kasyno w Czerniowcach utworzone nazywa Czerniowce „Tschernowitz“.

— O zamknięciu klasztoru w Łąkach (w Prusiech Królewskich), o czem krótko już wspomnieliśmy, podaje *Gazeta Toruńska* szczegóły następujące:

W poniedziałek 27 września o godz. 5ej po południu wydalono urzędownie ostatnich mieszkańców klasztoru, a klasztór, kościół, i wszelkie inne budynki pozamykano i urzędownie opieczętowano. Cisza grobowa zaległa teraz w budynkach klasztornych i w całej wiosce. Dzwony się nie odezwą, nawet zegar przestał chodzić. Już w niedzielę około wieczora rozeszła się wieść po Łąkach i najbliższej okolicy, że sekretarz powiatowy p. Meisterknecht w Nowem-Mieście odebrał od rejencyi rozkaz, ażeby klasztór i kościół łąkowski jak najprędzej zamknął. To też w poniedziałek od samego rana wcześnie przed wschodem słońca kościół i Kalwarya były przepełnione wiernymi, którzy się licznie zgromadzili dla pożegnania ukochanego klasztoru. Wszyscy zachowali uroczysty spokój i powagę, jaką winni byli świętości miejsca. Dopiero, gdy po odprawieniu ostatniej Mszy św. X. dziekan Kloka z Nowego-Miasta otwierał cyborium, ażeby Przenajświętszy Sakrament przenieść do kościoła farnego w Nowem-Mieście, powstał nagle w całym kościele rzewny płacz i jęk, najtwardsze serca wzruszający, z którym odprowadziła cała rzesza X. dziekana do powozu. Skończyło się spokojnie; łza zastąpiła skargę, jęk był jedynym głosem potępienia tego, co tak głęboko zraniło serca, a cicha modlitwa wyrazem nadziei, że zmieniają się czasy, a z niemi wraca do życia, co wielu przedwcześnie mieni być pogrzebanem na zawsze. Wszakże i klasztór łąkowski nie po raz pierwszy zamykają!... Może i następujące wydarzenie jest oznaką bliskiego otwarcia go na nowo. Gdy już była świątynia zamknięta, przybył z daleka ksiądz staruszek, który od 36 lat nie widział cudami słynącego obrazu, i zmartwiony niewymownie, że nie zdążył zjechać przed zamknięciem świątyni, prosił rządowego urzędnika o wpuszczenie go do kościoła. Pozwolono, otwarto kościół na nowo, a gdy obraz odsłoniono, głuche łkanie zastąpiło słowa modlitwy i było ostatnim aktem, który świątynia ta słyszała przed zamknięciem ostatecznem. Wszystko skończyło się spokojnie wedle próśb i napomnień O. gwardyana, X. Kiefera i X. dziekana Kloki, do czego taktowne postępowanie p. Meisterknechta wiele się przyczyniło. Z OO. Reformatów jest już czterech w Ameryce, dwóch w Turcyi, reszta nie wie jeszcze, gdzie ich Bóg zaprowadzi. Braciszek jeden już po raz drugi z klasztoru wydalany, da Bóg, wróci po raz trzeci, aby tu Boga chwalić i kości złożyć na zawsze.

— Parowiec z Lubeki „Bayer,“ w drodze do Kopenhagi spalił się d. 5 października rano w zatoce Kjöge. Na 25 podróżnych jeden tylko ocalał; z załogi statku zginęło 11 ludzi; kapitan i sternik ocaleli.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 4 października pogoda, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 3·2 doszedł do 13·8 R. Barometr w ciągu dnia opadał; dnia 5 października o godzinie 6ej rano stan jego był 329·93, termometru 7·2 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 6go października: Śgo Brunona wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Tarnów 29 września 1875.

Proces Kotlarskiego i Machnickiego o zbrodnię przeniewierzenia.

(Dokończenie).

Po przesłuchaniu obydwóch obwinionych osobno na ogólne pytania, przystąpiono do przesłuchania ich co do szczególnych pozycyj deficytu. Czynność ta trwała przeszło trzy dni, gdyż pozycyj takowych było blizko 800. Równocześnie z tem odczytywano odnośne dokumenta wskazane aktem oskarżenia.

Następnie przesłuchiwano świadków p. Stronnera likwidatora kasy szpitalnej, radcę dworu b. starostę tarnowskiego p. Kalitowskiego, X. kan. Rybarskiego, b. burmistrza Dra Jarockiego, Dra Grabowicza i Dra Kozla, lekarzy szpitalnych p. Gniewoszewskiego, członka komisyi szpitalnej, p. Brzezińskiego b. zarządzcę szpitala, p. Hałdzińskiego urzędnika Magistratu. Świadkowie ci zeznali, iż Kotlarski był wszystkiem w szpitalu, iż przez jego ręce wszystko przechodziło, iż w nim całe zaufanie pokładano, iż nigdy przedtem nie podejrzywano go o defraudacyę, iż on, będąc referentem, prawie sam jeden wyłącznie wnioski stawiał i referował, iż do księgi likwidacyjnej wpisywano numera żurnalu z kwitów, a nie z nagłówków, iż kwity były zawsze z podpisem Machnickiego lub Machnickiego z Kotlarskim, a nigdy samego Kotlarskiego, iż Machnicki z Kotlarskim byli sobie niechętni od dawien dawna, lub takowych udawali, ale się nigdy nie schodzili, nie rozmawiali, tylko tyle, co konieczna potrzeba w urzędowaniu wymagała. Zeznał także Dr Jarocki, iż Machnicki przyznał się w obec niego po odkryciu deficytu, iż takowy istnieje i dał do zrozumienia, iż nie sam jest sprawcą. Również zeznali świadkowie, iż nigdy nie udawali się do Kotlarskiego, jako kasyera po pieniądze lub z pieniędzmi, lecz wyłącznie do Machnickiego, a jeden świadek zeznał, że nawet nie wiedział, iż Kotlarski jest kasyerem.

Przesłuchanie świadków trwało trzy dni, poczem odczytano resztę dokumentów, co zabawiło jeden dzień.

Dziesiątego dnia rano udzielił sąd prokuratorowi i obrońcom ułożone przez siebie pytania, a po wniesieniu przez nich poprawek i zmian, odłożono rozprawę do popołudnia.

Po otwarciu posiedzenia po południu ogłosił przewodniczący trybunału p. radca Salski, iż sąd się nie przychylił ani do wniosków prokuratora, ani też obydwóch obrońców, poczem rozpoczął prokurator swój ostateczny wniosek.

Najprzód przedstawił w krótkości historyę szpitala, (jakeśmy to wyżej podali), następnie wykazywał deficyt, przechodząc dokładnie, swobodnie i wyjaśniająco każdy ważniejszy ustęp, wreszcie zakończył wezwaniem Sędziów przysięgłych, aby dokładnie rozważyli sprawę i powiedzieli zgodnie, na pytanie pierwsze, drugie, ósme i dziewiąte pytanie tak.

Wniosek prokuratora p. Czyszczana był wypowiedziany rozważnie i spokojnie, niekiedy tylko uczuciowym ustępem spleciony, a zarazem jest świadectwem olbrzymiej pracy i niepospolitych zdolności.

Po prokuratorze przemówił adwokat Dr Foryst, jako zastępca poszkodowanej instytucyi, następnie zabrał głos adwokat Dr Grabczyński, obrońca Machnickiego, który w krótkości, ale bardzo systematycznie i treściwie starał się osłabić zarzuty czynione jego klientowi. Po nim w kilku słowach starał się sam uniewinnić Kotlarski, a na ostatku zabrał głos obrońca jego Dr Józef Retinger.

Rozpoczął on obronę wykazywaniem trudności, jakie w tym procesie zwalczyć muszą przysięgli, aby wydać sprawiedliwy wyrok, następnie naszkicował historyę budynków szpitalnych i biografię klienta, dalej mówił o przedmiotowej istocie czynu i starał się wykazać, iż cały deficyt jest rzeczą chwiejną i niedostatecznie udowodnioną i że w ogóle nie można stanowczo podać cyfry deficytu, następnie odczytywał i tłomaczył pytania dane przysięgłym, wreszcie wykazywał, iż przeciw Kotlarskiemu żadnego nie ma dowodu winy.

Obrona Dra Retingera podobała się powszechnie, albowiem była nietylko systematyczną i przeplataną trafnemi porównaniami i zręcznem zestawianiem sprzeczności, ale nadto co do formy całości i zwrotów pojedynczych często bardzo efektowną. Wogóle przyznać należy, że p. Retinger wywiązał się z tej sprawy nadspodziewanie, jeżeli się zważy krótki czas, jaki mu pozostawał do zapoznania się z aktami.

Po tej obronie przemówił jeszcze po dwakroć prokurator i po dwakroć obrońca Dr Retinger.

Poczem po dwugodzinnej naradzie, wydali przysięgli werdykt już przez was ogłoszony.

Zauważyć jeszcze muszę, iż p. prokurator przy końcu rozprawy wyjaśnił, iż cała sprawa owego zamachu na jego życie, była tylko prostą bajką i nie należy jej mieszać z tą sprawą.

Lwów 2go października.

Sprawa konfiskaty „Dziennika Polskiego“ za artykuł o medalach dla Unitów Chełmskich.

Jak wiadomo, zniósł Sąd pierwszej instancyi we Lwowie konfiskatę medali, wybitych na cześć unitów chełmskich. Na odwołanie się jednak Prokuratoryi Państwa, Sąd apelacyjny konfiskatę tę zatwierdził, motywując zatwierdzenie to tem, iż napisy tych medali zawierają w sobie przekroczenie z § 487 i 488 u. karn. a samo rozpowszechnianie tychże jest przekroczeniem z § 305 u k. (pochwalanie czynów karogodnych).

Dziennik Polski podając wiadomość o tym fakcie poczynił we wstępnym artykule kilka uwag, w których rozbierał motywa te głównie ze stanowiska prawnego, argumentując, że prokuratorya Skarbu w danym razie nie była uprawnioną zarządzić konfiskatę tych medali z powodu obrazy honoru bez upoważnienia ze strony wezwanego, a nazwa „męczenniki“ nie zawiera w sobie jeszcze pochwały czynów, przez tychże męczenników popełnionych.

W skutek tego artykułu ***Dziennik Polski*** uległ konfiskacie, a ponieważ Redakcya wniosła sprzeciwienie się tej konfiskacie, przeto odbyła się dziś rozprawa w tym przedmiocie.

Przewodniczącym był Radca Budzynowski, sędziami pp. Łopuszański i Füger Prokuratoryę zastępował p. Zborowski, redakcyę *Dziennika Polskiego* p. Tadeusz Romanowicz.

Po odczytaniu artykułu inkryminowanego i pism odnośnych jako to orzeczeń Sądów i sprzeciwienia się Redakcyi, zastępca Prokuratoryi krótko tylko, nie przytaczając żadnych nowych twierdzeń, upraszał o zatwierdzenie konfiskaty, odwołując się na poprzednie swe wnioski.

P. Romanowicz długą przemową bronił redakcyi. Przedewszystkiem zarzucił, że motywa orzeczenia sądu zatwierdzającego konfiskatę nie są właściwie motywami, bo nie powołują się na ustawę, lecz na prejudykat sądu apelacyjnego, który nadto w chwili konfiskaty nie był jeszcze prawomocnym. Motywa te bowiem orzekają, że gdy orzeczeniem sądu wyższego uznano, że medale w mowie będące zawierają w sobie znamiona przekroczeń z §§ 487, 488 i 305, przeto i artykuł *Dziennika*, który zawierał to samo, co medale, tylko w jaskrawszych jeszcze wyrazach, zawiera znamiona tych przekroczeń. Mowca obszernie wywodził, że takie motywowanie jest niestosownem, gdyż orzeczenie sądu wyższego w innej sprawie wydane nie jest ustawą i nie wiąże sędziego pierwszego, a to tem bardziej, ponieważ prejudykat ten nie był prawomocnym, gdyż nie był natenczas jeszcze doręczony p. Młockiemu, przewodniczącemu komitetu. Nadto według §. 495 u. c. śledztwo o przekroczenie obrazy honoru z §§. 487, 488 może być zarządzone tylko na żądanie obrażonego, obrażonym był, o ile się zdaje, gdyż pewnej wskazówki w tej mierze nie ma, carat moskiewski. Prokuratorya nie miała takiego upoważnienia konfiskując dziennik w dwie godziny po pojawieniu się artykułu i oczywiście mieć go nie mogła, a tem samem nie była upoważnioną konfiskować dziennik z powodu obrazy honoru. Co się tyczy przekroczenia z §. 305 to inkryminowany artykuł *Dziennika Polskiego* wyręcza mowcę w argumentacyi, że jeśli kogo nazwiemy męczennikiem z powodu tego, że wiele cierpi, nie pochwalamy przeto jego czynów poprzednich. Przechodząc do merytorycznej treści obrony, mowca podnosi dalej, że znamiona obrazy honoru z powołanych §§ fów mogłyby być dostateczne do usprawiedliwienia konfiskaty, gdyby się okazało, że fakty tam przytoczone są fałszywe. Otóż tego nikt twierdzić nie może. Faktem bowiem jest niezaprzeczonym, że carat moskiewski, chcąc zaprowadzić szyzmę w powiatach unickich powołał X. Popiela, który pod pozorem oczyszczania obrzędów zaprowadzał obrządy szyzmatyckie, że w skutek tego wierny swej wierze lud stawił opór i przyszło do rozlewu krwi, do którego carat moskiewski dał pierwszy powód. O tem pisały wszystkie dzienniki nietylko polskie, o tem pisały nawet *Moskowskije Wiedomosti*, opisując obszernie krwawe sceny w Podlaskiem, a gdyby to było nieprawdą, redaktor tej gazety byłby już dawno wysłany na Sybir, lub w więzieniu, o tem mówił Papież w encyklice swojej i nikt mu nie śmiał zaprzeczyć, to są rzeczy notoryjne znane i tylko prokuratorya zdaje się o nich nie wiedzieć, więc pod tym względem prokuratorya niesłusznie sobie postąpiła upatrując w artykule dziennika obrazę honoru, gdyż podane tam fakty nie były fałszywemi. W końcu prosił mowca o zniesienie konfiskaty.

Prokurator zrzekł się odpowiedzi, a po długiej naradzie sąd wydał orzeczenie zatwierdzające konfiskatę *Dziennika Polskiego*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 4 do 5go października.

Na wczorajszy targ zbożowy na Baranie dowieziono około 1000 korcy różnego zboża, po większej części na odstawę dawniej zawartych umów. Z większych posiadłości dotychczas jeszcze wstrzymują się z wysyłkami na targ; jedynie mniejsze posiadłości i to w niewielkich partyach przysyłają swoje produkta. Kupców zbożowych jak zwykle po świętach dosyć przybyło na targ. Ceny skłonniejsze były do zniżki, piękne jedynie i suche ziarno jako poszukiwane trzyma się w cenie, liche gatunki trudne nawet po niższych cenach do pozbycia.

Na dzisiejszym zbożowym targu kleparskim więcej życia i ruchu okazało się; w skutek czego cena pszenicy i jęczmienia podniosła się; znacznych interesów jednak nierobiono, bo spekulanci i kupcy zbożowi rezerwują się, wyczekując spadnięcia cen. Młyny parowe zakupywały na najgwałtowniejsze potrzeby. Kilku przybyłych kupców pruskich, zakupiło także niewielkie partye pszenicy, żyto znajdowało mniej kupców, utrzymują albowiem, że takowe taniej z Węgier sprowadzić mogą.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 9·— do 11·— złr., białą od 9·50 do 11·40, żółtą od 8·25 do 10·—, żyto warszawskie 160 funt. od 7·— do 7·30, żyto podolskie od 6·— do 6·70, jęczmień stary piękny 140 funt. od 7·— do 7·25, nowy od 6·— do 6·70, owies 100 funt. od 5·20 do 5·75, rzepak 150 funt. od 11·50 do 12·— złr., groch 180 f. od 8·— do 10·—, fasolę od 9 do 12·— złr., koniczynę czerwoną 180 f. od 48 do 50 złr.

---

jedynie mógł być najodpowiedniejszem do rozwinięcia tego tematu polem, że była to epoka bezustannych i niemal tuzinkowych konspiracyj; że nadto chwile wojen republiki bardzo przypadać mogły do dzisiejszego nastroju patryotyzmu we Francyi. Od dramatu historycznego wymaga się czegoś więcej nad to co w dramacie p. Claretie znajdujemy — wymaga się albo dokładnego scharakteryzowania odpowiednich epoce pojęć — albo też scharakteryzowania typów występujących do walki stronnictw lub ludzi. Ani typów historycznych, ani historycznych pojęć w dramacie P. Claretie nie znajdując, spotykając w nim jedynie typy ludzi wspólne wszystkim epokom, wszystkim stronnictwom, zaliczyć musimy *les Muscadins* jedynie do tych zwyczajnych dramatów, na intrydze występnej żony osnutych, z pewną tylko, korzystną zresztą odmianą, dramatycznych sytuacyj i uczciwą tendencyą rozwiązania. Dzieło atoli samo jest jeszcze ze względu na architektonikę sztuki, dziełem dziennikarskiej gorączki fejletonisty raczej jak dramaturga.

Pomijam w zupełności inne teatra, które podniosły sztuki z przeszłego sezonu lub nieco dawniejsze ale pamięci naszej bardzo jeszcze bliskie; skoro zaś wpadłem dziś na literaturę dramatyczną, wspomnieć też muszę o propozycyi jaką p. Ernest Legouvé uczynił dziennikowi *Temps*. P. Legouvé uderzony był trudnościami, jakie znajduje towarzystwo wyższe paryskie, gdy je upały letnie do wiejskiej zwrócą zaciszy, w odszukaniu odpowiednich drobnych dziełek do zarządzania towarzyskich czy amatorskich przedstawień. Repertuarze scen paryskich są bardzo bogate, lecz dziełek drobnych, któreby nie przechodziłyby artystycznych sił amatorów lub amatorek z wielkiego świata, nie wymagałyby długich repetycyj i skomplikowanych dekoracyj, dziełek takich z Dyogenesową latarnią szukaj a nie znajdziesz. P. Legouvé sądzi nadto, iż wielu tak młodych pisarzy, jak dramaturgów skończonych posiadać może w swych tekach tego rodzaju *bluetki*, rozkoszne próbki młodego pióra, dobrego humoru lub kaprysu, zbyt drobne aby na wielkich scenach nawet jako *lever de rideau*, przedstawianemi być mogły, a pomimo to posiadać mogące dar rozpędzenia nudy, ożywienia monotonności wiejskiego wypoczynku. Legouvé proponuje przeto dyrekcyom dzienników, aby w odcinkach swoich takim drobnym bławatkom dramatycznym gościnnie ofiarowały przytułek, w nadziei, że pomiędzy tem polnem kwieciem mieszkańcy wiejskich pałaców łatwiej odszukać będą mogli najodpowiedniejsze dla sił amatorskich komedyjki. *Le Temps* skwapliwie przyjął propozycyę p. Legouvé i w parę dni wydrukował w jednym odcinku dziełko sławnego dziś autora Córy Rolanda, p. Henryka de Bornier p. t. *Le Monde Renversé*.

Z równą też skwapliwością i ja odczytałem ten bławatek p. de Bornier, wyznać jednak muszę, że mi się jakoś bladym i jakby zwiędłym wydał. Trudno tam domyśleć się autora tej dramatycznej epopei, której dzięki p. Bornier od pierwszego razu, do pierwszorzędnych poetów i dramaturgów zaliczonym został. Nie mam na myśli treści dziełka, która sama przez się błahą być musi, lecz nie spotykam tam ani tej poetycznej werwy, ani tego dowcipu, jakich od podobnych bławatków się wymaga. Rzecz się dzieje między kuzynkiem a kuzynką, młodą wdową, która na chwilę uciekając z Paryża, aby uniknąć otaczającego ją grona wielbicieli, wpada na wieś do ciotki, która przed chwilą wyjechała, zastaje przeto tylko kuzynka, który również kuzynce komplementów i oświadczeń nie szczędzi. Młoda przeto wdowa zaklina kochanego kuzyna „*mon cher cousin, ne me fais pas la cour*“, lecz gdy ten jej nie słucha, następuje kompromis. „*On fera le monde renversé*“. Kuzynek przyjmie na siebie rolę kuzynki, zaś kuzynka *lui fera la cour* aż do znudzenia, a to w przeciągu godzin sześciu, aż do chwili obiadu. Nadto kuzynek ma mieć 10 fantów gotowych, a ilekroć roli swej zapominając nie ustrzeże się od miłego przyjmowania komplementów i oświadczeń kuzynki i miasto sarkazmem komplementem jej odpowie, to kuzynka zabierze mu jeden fant, który ją uwolni przez jeden dzień cały od nudnych oświadczeń kuzynka. Za pozostałe kuzynkowi fanty należeć się będzie tyleż od kuzynki... pocałunków. Otóż kuzynek tak pięknie rolę swoją kobiecą pojął, tak sarkastycznie się broni, że zaledwie jeden fant mu odebrawszy kuzynka się gniewa na dobre. W tem bije godzina objadowa, gdy zaś kuzynek upomina się uporczywie o zapłatę za 9 pozostałych fantów, młodą wdowę tyle ta zapłata trwoży, iż byle tylko tych pocałunków uniknąć zgadza się nawet.. na poślubienie kuzynka.

Błaha, lecz milutka treść i przedstawiająca wszystkie warunki powodzenia takiej błyskotki, a gdyby na miejscu p. de Bornier, treść taką François Coppée chciał był nam przedstawić, to przewidzieć trudno, ile tam werwy, ile dowcipu, ile ciepła, ile efektów uczuć i języka napotkaćby można. Panu de Bornier ani dowcip, ani werwa poetyczna niedopisały, a jakkolwiek niezaz czytanie samo tej drobnostki uśmiech na usta wywołuje, czuć tam coś nienaturalnego, naciągniętego, czuć jakby bardzo niewprawne pióro młodego studenta. Nie dziwiłbym się wcale, gdyby dziełko to było istotnie studenckiem jeszcze autora Córy Rolanda dziełem; lecz w takim razie należało może je przejrzyć i zaokrąglić. W każdym jednak razie, jeżeli pierwsze zastosowanie propozycyi p. Legouvé nie zbyt może oczekiwaniom odpowiedziało, zaprzeczyć nie można, że myśl sama jest dobrą i może dać początek nowemu rodzajowi literatury dramatycznej sielankowej, pustej, która co najmniej bardzo miłym mogłaby stać się nabytkiem.

Nie chciałbym być obwinionym, iż całą dzisiejszą pogadankę jedynie teatrom lub ich dotyczącej literaturze poświęcam. Gdy zaś zbyt jeszcze wczesną mamy jesień, aby ruch literacko-artystyczny mógł mi dać wiele przedmiotu, w moc kronikarskiej wolności i przeskakuję z Paryża wprost aż do Nowego-Jorku. 4 lipca r. przyszłego Ameryka ma obchodzić uroczyście stuletnią rocznicę swej niepodległości; myśmy przed paru laty stuletnią rocznicę zatraconej niepodległości boleli. We Francyi, dziś w niepodległości swej przynajmniej częściowo dotkniętej, a czynnem współdziałaniem w boju o niepodległość z Ameryką związanej, podniesiono myśl przyjęcia równie czynnego udziału w tej tyle drogiej dla wolnych ludzi pamiątce. Jeden z francuskich artystów zaproponował uświęcenie tego dnia odsłonięciem pomnika, któryby wzniesiono pośrodku Nowo-Jorskiego portu na wysepce do Stanów Zjednoczonych należącej. Pomnik ten przedstawiać ma w kobiecej postaci „Wolność oświecającą świat“. Nocami umyślny przyrząd świetlaną aureolą otaczać będzie głowę tej wolności, z pośrodka portu, niby z głębi oceanu wskazywać mającej podróżnikom drogę do wolnej Ameryki. Dla pokrycia kosztów tego pomnika zawiązano wspólny obu ludom franko-amerykański komitet, pomiędzy którego członkami znajdujemy pp. Waschburn, ambasadora amerykańskiego w Paryżu, markiza de Noailles, Bartholdi, Forney, Labaulaye, Henri Martin, de Lafayette, de Lasteyrie, de Rémusat, Tocqueville, Waddington, de Witt i p. Wołowskiego.

Czy nie należałoby przypomnieć Amerykanom, że jeżeli obok Waszyngtona Francya postawiła tam Lafayetta, to Polska z równą przynajmniej godnością, jeżeli nie w równej mierze, przyjęła udział w walce o niepodległość amerykańską w osobie dwóch najgodniejszych swych synów, Kościuszki i Puławskiego. Sądzę, że obecność p. Wołowskiego w komitecie franko-amerykańskiej unii, równie też jak udział w tych pracach tyle sympatycznych nam postaci pp. de Noailles i de Lafayette, ułatwićby mogły jakiemuś poważnemu komitetowi polskiemu staranie o takie rozszerzenie ram przedsięwzięcia, aby *de nomine et de facto* Polacy w tej unii przyjąć udział i reprezentowanymi być mogli.

Kasy oszczędności.

W roku 1872 uznano na kongresie międzynarodowym statystycznym w Petersburgu konieczność wydania dzieła statystycznego, wyjaśniającego w sposób porównawczy stosunki wszystkich europejskich kas oszczędności. Ze względu na to, że Włochy od dawna zajmowały się tą kwestyą najgruntowniej i poprzednio już kilka ważnych dzieł o własnych swych kasach oszczędności ogłosiły, powierzono im tę pracę, której owoc złożonym teraz został w obszernej publikacyi świeżo prasę opuszczającej: *Casse di Risparmio in Italia ed all' Estero. Roma 1875.*

Z zestawień tych wynika, że w Europie znajdują się w ogólności około 11,000 kas oszczędności, z której to liczby ogólnej przypada na Wielką Brytanię 5337, na Niemcy 1500, na Francyę 1190, na państwo austryackie 541, na Belgię 441, na Szwajcaryę 303, na Włochy 278, na Danię 229, na Rosyę 68.

Co do Turcyi, Grecyi, Portugalii i Hiszpanii brakuje dat dokładnych. W ostatnim kraju do niedawna żadnych jeszcze kas oszczędności nie było.

Ilość powstających kas oszczędności świadczy o ruchu pracy produkcyjnej szczególnie w niższych warstwach ludności. Kasy oszczędności przeznaczone są bowiem wyłącznie do kapitalizowania drobnych oszczędności, pochodzących przeważnie z zarobkowania klasy robotników. Pod tym względem Austrya, jak to z poprzedniego wykazu widzimy, nie zajmuje wprawdzie pierwszorzędnego stanowiska, ale dążyła jednak w czasie kiedy jej kasy oszczędności powstawały, dosyć skutecznie za usiłowaniami państw najbardziej ucywilizowanych.

Inną zupełnie postać przybierają kasy oszczędności, jeżli się na nie z punktu ich wypełnienia zapatrywać będziemy.

Pokażą się tu zjawiska, w których przepełnienie kas oszczędności nie zawsze świadczyć będzie o kwitnącym stanie państwa.

Gdyby przepełnienie kas oszczędności było oznaką ożywionego ruchu w produkcyi i handlu, to Austrya stałaby pod tym względem na czele wszystkich państw europejskich.

W austryackich kasach oszczędności znajduje się bowiem 635 milionów złr., w kasach Wielkiej Brytanii 629 milionów złr., w kasach Niemieckich 528 milionów złr., a we Francuskich tylko 215 milionów złr.

W Austryi kasy Oszczędności przekroczyły w ostatnich czasach granicę przeznaczenia swego. Z przytułku dla drobnych oszczędności klasy roboczej, stały się kasami depozytowemi dla wylęknionego kapitału, który, skutkiem przesilenia, wycofał się z wszelkich innych lokacyj i z przedsiębiorstw przemysłowych. Ich przepełnienie jest znakiem stagnacyi w handlu i przemyśle, mogącym mieć nawet groźne następstwa dla państwa całego i dla samych kas oszczędności. Powstaje bowiem dilemma: że albo Austrya, pozostawiając swe kapitały w kasach oszczędności nie wróci tak łatwo do ożywionego ruchu w handlu i przemyśle, albo, podejmując na nowo pracę produkcyjną, narazi na upadek swe kasy oszczędności, których sposób lokowania uzbieranych kapitałów nie uzdalnia bynajmniej do szybkich odpłat zagrzęzłego w nich kapitału.

Austryackie kasy oszczędności powinny się więc zwolna przygotowywać na tę chwilę, gdzie budzący się handel i przemysł należących mu się kapitałów zażąda i zniżeniem procentów opłacanych od przyjmowanych wkładek wstrzymać dalszy natłok zbiegających od pracy kapitałów i wolne ich wycofywanie się spowodować. Jest też to jedynym środkiem przywrócenia w Austryi ożywionego ruchu w handlu i przemyśle, na co ci, którym na tem głównie zależy, a którzy ciągle od rządu środków tego ożywienia wymagają, zamało zwracają uwagi.

W Niemczech stosunki kas oszczędności przedstawiają nieomal ten sam widok, tylko na mniejszą nieco skalę. Suma 528 milionów złr. spoczywająca bezczynnie w kasach oszczędności świadczy i tu o zacofaniu się w przemyśle i o słabo ożywionym ruchu handlowym.

Suma 629 mil. złr. znajdująca się w angielskich kasach oszczędności nie jest, w porównaniu z kolosalnym majątkiem Anglików, stosunkowo tak wielką jak w Austryi, chociaż i tu do niezwykłego pomnożenia przyczyniła się częściowa stagnacya w przedsiębiorstwach górniczych i niektórych innych gałęziach przemysłu, wywołana brakiem zbytu na zubożałym kontynencie.

Najnormalniej przedstawiają się stosunki francuskich kas oszczędności. Przy stosunkowo najwięcej ożywionym ruchu w handlu i przemyśle, przy znanych oszczędnościach i wynikającym ztąd naroście kapitałów, które się jednak, o ile są większemi, zaraz w rentach państwa i w przedsiębiorstwach lokują, ogólny zasób kas oszczędności wynosi na kraj znany ze swego bogactwa tylko 215 milionów złotych reńskich.

W Belgii zaś, gdzie liczba kas oszczędności (441) jest nieomal tak wielką jak w Austryi, suma złożonych w nich kapitałów nie dochodzi nawet 20 milionów złr. Bo też w Belgii kapitał nie przestaje ani na chwilę pracować i do ogólnego dobrobytu kraju całego się przyczyniać.

Poradnik przemysłowo-rolniczy wychodzący w Krakowie w Nr 19ym zawiera: „Przysposabianie karmy dla bydła“ (c. d.) z 2 rycinami.“ — „Ośm spraw rolniczych; wynik obrad 2 zjazdu rolników;“— „Ochrona przeciw szerzaniu się chorób zaraźliwych u zwierząt domowych.“— Część informacyjno-handlowa.

Wystawa rolnicza w Stanisławowie.

Wykaz rozdanych nagród.

(Dalszy ciąg).

Nasiona, Ogrodowiny, owoce, okazy leśne i przeroby mleka.

Skład komisyi: pp. Bolesław Augustynowicz, Dawid Abrahamowicz, Zdzisław Skrzyński, Roman Bastgen, Joachim Hochfeld.

Komisya uwzględniała tylko te okazy, które w naznaczonych przez program wystawy ilościach przedstawiono. P. Dawid Abrahamowicz wszedłszy w skład komisyi sędziów, usunął się od ubiegania o nagrodę, mimo to komisya czuje się w obowiązku wspomnieniem wyszczególnić nadesłane przez p. Abrahamowicza okazy jęczmienia, które odznaczają się najlepszemi przymiotami jęczmienia browarnianego.

a) *Nasiona.*

Medal srebrny:

1) Lachowski z Czeremchowa, za okazy pszenicy, białej i czerwonej, żyta, owsa, kukurudzy i grochu, wyszczególniające się przed innemi we wszelkich kierunkach.

Medal brązowy.

2) Folwark Dublański za okazy pszenicy frankensztejnskiej i żyta szampańskiego.

Listy pochwalne.

3) Przybysławski z Czortowca za zboże wogóle, a w szczególności za rzepak ozimy.

4) Ksawery Krzeczunowicz wogóle za zboże.

b) *Ogrodowiny, owoce* i t. p.

Medale srebrne.

1) Krzysztofowicz z Załucza za doborowe okazy jarzyn, tytoniu i owoców.

2) Hr. Ludwik Krasiński z Rohatyna, za okazy chmielu.

Medale brązowe.

3) Knopf z Erfurtu za kalafiory i liczny zbiór nasion gospodarskich i ogrodowych.

4) Folakowski z Czerniowiec za 32 gatunków winogron doborowych.

5) Lityński ze Stanisławowa za okazy owoców suszonych.

Listy pochwalne.

6) Woliński Mikołaj ogrodnik ze Lwowa za liczne i rzadkie okazy kwiatów jakoteż jarzyn.

7) Łuszczecki Leon z Bludnik, za liczny zbiór ziemniaków.

c) *Leśnictwo.*

Medal srebrny.

1) Powszechny austr. Bank kredytowy z Nadwórny za okazy materyału tartego.

Medal brązowy.

2) Państwo dóbr Pacykowa za okazy leśne w ogóle.

List pochwalny.

3) Jaroszyński z Bludnik za piękne okazy drzewa naturalnego.

d) *Przeroby mleka.*

Medal srebrny.

1) Stefko z Zarzecza za ser szwajcarski i limburski.

List pochwalny.

2) Fabryka serów z Morawy, za ser w rodzaju „Strachino“.

Szkoły.

Komisya sędziów wypowiada uznanie profesorom szkoły w Dublanach, za zbiór okazów i udziela jej list pochwalny.

Dział technologiczny.

Skład komisyi pp.: Zygmunt Jaroszyński, inżynier; Gustaw Gayer; Dr Roman Wawnikiewicz, prof. z Dublan.

Medal srebrny.

1) Hr. Dunin Borkowski za piwo dobre i tanie z Osieka.

2) Freund i spółka ze Stanisławowa za okazy mąki pszennej i żytniej, celującej dobroci.

3) Henryk Bitschan z Zamarstynowa pod Lwowem ze skóry wyprawiane i okazy garbarskie.

4) Franciszek Łazarski z Tarnowa, za lodownię przenośną, odznaczającą się dobrocią wykonania.

(Dokończenie nastąpi).

Bochnia 2 października. Pszenica 4·60, żyto 3·75, jęczmień 3·—, owies 2·—, groch 5·50, bób 4·—, ziemniaki 1·—, siano 1·40, konicz 1·50, słoma 1·—, funt masła —·50.

Biała 2 października. Pszenica 5·—, żyto 3·55, jęczmień 2·80, owies 1·90, kukurudza 4·50, groch 6.—, bób 5·50, soczewica 9·—, proso 7·50, tatarka 4·—, ziemniaki 1·04, siano 1·50, konicz 2·—, słoma 1·60, drzewo twarde 9·—, miękie 6·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 25·¼.

Rzeszów 2 października. Pszenica 4·50, żyto 3·25, jęczmień 2·75, owies 1·,75 groch 6·—, fasola 6·—, siano 1·40, słoma 1·15, drzewo twarde 11·50, miękkie 7·50, funt mięsa —.20.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 4 paździenika.

Obwieszczenia: Sąd wyższy krakowski zawiadamia, że notaryusz w Myślenicach bar. Kazimierz Przychocki przesiedlił się do Wieliczki.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 4go października.

HOTEL KRAKOWKI: Antoni Krenn z familią wł. dóbr z Warszawy, Leon Rybicki z Galicyi, Antoni Lipowski z Brodów, Roman Ozaistowicz ob. z Grodkowic, Wincenty Łukaszewicz ze Lwowa, Ferdynand Kozubowski wł. d. z Galicyi, Stanisław Cywiński z żoną z Olkusza, Filip Kunvary z Buda-Pesztu, Ferdynand Kossowski z familią z Kijowa, Karol de Brès z Wiednia.

HOTEL pod ROŻĄ: Józef Kamocki wł. dóbr z Kongresówki, J. Kwiatkowski z Tenczynka, Emil Stala z Włocławia, Stanisław Denker wł. d. z Galicyi, Antoni Leer ob. z Amsterdama, Kazimiera Wagnerowa z córką wł. d. z Jasła, Arnold Selig z Galicyi, Wilhelm Rychło z Prus.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 4 października. Większość komisyi adresowej wybrała Jörga sprawozdawcą, a ten jutro wieczór przedłoży komisyi projekt adresu przez siebie wygotowany.

Madryt 3go października. Urzędowa *Gaceta* ogłasza dekret zarządzający przygotowanie list wyborczych do wyboru Kortezów. Listy te mają być wygotowane na podstawie powszechnego bezpośredniego głosowania na deputowanych, a na podstawie przepisów ustawy z czerwca 1870 dla wyborów do senatu. – Bombardowanie San Sebastian trwa ciągle. Okręt wojenny francuski „Oriflamme“ przyjął na pokład swój wiele rodzin francuskich mieszkających w tem mieście.

Washington 3 października. Poseł hiszpański zawiadomił rząd urzędownie, że parowiec „Urugwaj,“ który wiózł broń i amunicyę dla powstańców Kuby, został zabrany pod Kingstonem (w Jamaice).

Uroczystości czerniowieckie zajmują w téj chwili pierwsze miejsce w dziennikach wiedeńskich; sprawozdania o czynnościach delegacyj zeszły na drugi plan. Nawet urzędowa *Wiener Abendpost* tak obszerne podała opisy z Czerniowiec, iż gdyby ją wziąć w téj chwili za źródło wiadomości parlamentarnych, przypuściłby można, iż zapewne obiedwie delegacye udały się także *in corpore* do Czerniowiec. Tymczasem tak nie jest. Wydziały obu delegacyj są czynne, a nawet z pracami swemi są już na ukończeniu. Wydział budżetowy delegacyi austryackiéj, jakby w nagrodę za poczynione w budżecie ministerstwa wojny w wydatkach zwyczajnych wykreślenia, uchwalił na ostatniem posiedzeniu 8½ milonów zł. na zakupno nowych dział, a więc zgodził się z przedłożeniem rządowem.

Teraz rozpoczynają się już posiedzenia pełne obu delegacyj; wczoraj delegacya węgierska odbyła piąte posiedzenie, znów zaledwie tylko kilkanaście minut trwające. Powzięto uchwałę, aby sprawozdanie wydziału do spraw wojskowych wydrukować. Delegacya austryacka dziś zbiera się na drugie pełne posiedzenie. *Presse* donosi, iż jest zamiar zamknięcia delegacyj 16 b. m.; jest to bardzo prawdopodobne, bo punkt ciężkości obrad delegacyj leży zawsze w ich wydziałach. Skoro te pokończą swą czynność, delegacye mogą dość prędko załatwić się z wnioskami wydziałów, bo dyskusya jest już poniekąd zbyteczną i chodzi tylko o zawotowanie.

Zapewnienia pokojowe hr. Andrassego złożone na posiedzeniu delegacyi austryackiej, mianowicie zaś wyrzeczenie się widoków anneksyjnych na sąsiednie prowincye tureckie, nie zaspokoiły całkowicie niektórych organów opinii wiedeńskiej. *Sonn und Montags Ztg* mniema, że prezes gabinetu wspólnego zbyt wiele położył nacisku na swoje pokojowe intencye i zbyt gorąco uspakajał obawy, aby tem samem nie budzić pewnego drżenia. Zbytek bowiem zaufania, dodaje p. Wilfort, autor pomienionego artykułu, podobnie jak trwoga i zbytnia miłość wywołuje nerwowe drżenie. *S. u. M. Ztg* oskarża interpelantów, że poruszeniem kwestyi o ewentualnych nabytkach dla Austryi postawili w trudnem położeniu hr. Andrassego, zmuszając go do wyrzekania się tych widoków, które ze stanowiska rozwoju monarchii nie powinny schodzić z oczu. Dla czegóż bowiem Austrya miałaby stanowczo wykluczać ewentualność anneksyi w epoce powszechnych anneksyj i ciągłych rozbiorów terytoryalnych? My zwróciliśmy wprawdzie wczoraj także uwagę na tę sprawę, ale widzieliśmy w niej dalsze jej następstwa, jakiemi mogą być kompensaty Rosyi i Prus kosztem Austryi.

Projekt nowego kodeksu karnego niemieckiego przedłożony Radzie związkowej niemieckiej, powiększy liczbę przestępstw politycznych, wciągając weń takie sprawy, jak Duchesna mniemany zamach i publikacya aktów arnimowskich. Odtąd dyplomaci będą także karani za zatrzymanie listów do siebie pisanych lub za ogłaszanie depesz, które mogą być dla ministra niedogodnemi, jak to uczynili Lamarmora i Arnim. Nadto kodeks ten pociąga do kary ogłaszanie aktów rządów obcych, albo naczelników duchownych, wzywających do nieposłuszeństwa ustawom, rozporządzeniom władz i przedstawiających to nieposłuszeństwo jako czyn chwalebny i zasłużony. Oczywiście, że przepis ten kodeksu odnosi się do aktów papieskich i biskupich listów pasterskich. Powyższy zaś będzie stanowił wielką przeszkodę dziennikom, bo na jego podstawie można zakazać publikowania wszelkich niemiłych rządowi niemieckiemu obcych not dyplomatycznych.

Kongres katolicki, który się zebrał w ostatnich dniach przeszłego miesiąca we Florencyi, odbył się przy nader licznym udziale osób świeckich z różnych prowincyj włoskich. Kongresy katolickie we Włoszech nie zapuszczają się w kwestye teoretyczne, jak podobne zebrania w Niemczech, Szwajcaryi i Francyi, ale podejmują zagadnienia położeniem wskazane. Otóż na kongresie florenckim katolicy postanowili brać udział w wyborach municypalnych, a tylko wobec wyborów parlamentarnych trzymać się owéj formułki: *ne eletti, ne elletori.*

Kölnische Ztg przyniosła nową kombinacyę w kwestyi hiszpańskiej. Oczywiście, że organ służący do rzucania różnych *ballons d'essai* polityki niemieckiej w sprawach zagranicznych, nie mógł pozostać obojętnym wobec zajść między nuncyuszem Stolicy Apostolskiej a rządem hiszpańskim. *Köln. Ztg* pragnie utrzymać rządy króla w kierunku anti-rzymskim, aby otworzyć Alfonsowi XII drogę do małżeństwa z jakąś księżniczką niemiecką, i już marzy o wjeździe królowej protestanckiej do Madrytu. Nowa ta kombinacya zasługuje na bliższą uwagę.

Zaraz za nadejściem depeszy o dekrecie ks. Milana Serbskiego, przenoszącym sejm z Kragujewaczu do Belgradu, pisaliśmy, że oprócz kwestyi dogodności skutkiem położenia Belgradu w pobliżu kolei żelaznej, zachodzi jeszcze domniemanie ten powód, że Belgrad jest zarazem siedzibą władz i ma załogę wojskową. Teraz zaś znajdujemy w dziennikach podejrzenie, że powodem tego przeniesienia sejmu jest zamiar pewnego stronnictwa, które myślało odegrać rolę konwentu i na własną rękę rozpocząć wojnę z Turcyą. W Belgradzie łatwiej tę partyę sejmową trzymać na wodzy.

Nieco późno ściąga Rumunia wojska swoje na manewry jesienne. Prócz tej pory niezwykłej uderza jeszcze i to, że manewry te odbywać się mają w pobliżu granicy tureckiej. *Polit. Corresp.* zapewnia, że rząd rumuński urządza rzecz tak, aby nie było nawet pozoru, iż manewry te są demonstracyą przeciw Turcyi. Przegląd wojsk odbędzie sam książę Karol, rozpoczynając go dnia 16 b. m.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 5 października. W wydziale finansowym delegacyi Rady państwa wczoraj, przed rozpoczęciem spraw stojących na porządku dziennym, minister wojny Koller wyraził wydziałowi najgłębsze podziękowanie armii za wspaniałomyślne przyznanie kredytu na sprawienie nowych dział. Armia nie będzie już po trzeci raz wystawioną na przeważną broń nieprzyjacielską. Przewodniczący Herbst odpowiedział: Zarząd ministerstwa wojny może się przekonać, że wszystkie uchwały delegacyi dyktowane są tym samym patryotyzmem, choćby nawet ze względu na położenie finansowe państwa wypadało starać się o jak największe, ile można, oszczędności. Po tem przemówieniu, Wydział finansowy uchwalił jednogłośnie po wyjaśnieniach danych przez ministra wojny wynagrodzenie dla Kruppa 160,000 złr. (za użyczenie dział na próbę. *Red.)* i ukończył obrady nad budżetem wojny. Klier wybrany został sprawozdawcą z budżetu zwyczajnego, Demel z nadzwyczajnego.

Wiedeń 5 października. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej prezes oznajmił, że minister wojny zaprasza członków delegacyi na utrzejsze próby ogniowe dział. Bar. Kellner wnosi, aby wezwać rząd, iżby ten zażądał jako przyszłoroczny kredyt dodatkowy pokrycia wydatków powstałych z zaprowadzenia od przyszłego nowego roku przez ustawę pensyj wojskowych. Bar. Pipitz wnosi, aby uchwalić choć opóźnione powinszowanie N Panu imienin. Następnie uchwalono jednogłośnie preliminarz ministerstwa skarbu, naczelnej Izby obrachunkowej, oraz pozycyę pokrycia opłat cłowych w wysokości 12 milionów złr. Na porządek czwartkowego posiedzenia budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Belgrad 4 października. W skutku oświadczenia księcia Milana złożonego w sejmie, gabinet musiał podać się do dymisyi. Nie są wiadome oświadczenia, jakie książę uczynił na tajnem posiedzeniu Sejmu. Uważają za rzecz bardzo prawdopodobną, iż nowy gabinet będzie złożony z żywiołów konserwatywnych.

Kursa. Wiedeń 5 października, godz. 2 m 22 po poł. Renta papierowa 69 95 — Renta srebrna 73 40. – Losy z r. 1860 111·40 — Akcye Banku Narod. 918 — Akcye kredytowe 209 —. — Londyn 113 —. — Srebro 101·60. — Napoleony 8·92½ Lombardy — ·— —Losy z r 1864 —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. — ·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·— — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. — — Akcye kolei półn. zach. austr. — ·—. — Akcye franko-węgier. —·—. Akcye franko-austr. —·— — Tal. — ·—. — Ruble — ·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę *z Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.24 rano 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 7.50 rano 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 5 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50½	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 58	1 66
Talar pruski . . . „ 1 „	1 65	1 67
Mark niemiecki . . . „ 1 „	0 55	0 55⅔
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 28	5 34
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 29	5 35
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 85	9 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 —	11 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	100 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. (we Lwowie) („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. (we Lwowie) („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 70	93 20
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 50	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	216 50	219 50
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	138 —	140 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	242 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	65 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. — *(ruble i kop.)* — *Łącznie z kuponem bieżącym.*

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 4 Październ.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 —	70 10
5 „ „ „ „ srebr.	73 40	73 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 30	81 60
„ „ „ galicyjskie	87 25	87 75
„ „ „ bukowińskie	85 —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	79 —	79 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 50	100 65
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 75	96 90
4 „ galicyjskie	78 70	79 —
5 „ „	87 —	88 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 60	99 90
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 40	99 60
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 50	130 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 70	92 90
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	274 —	277 —
„ „ „ 1854 .	104 80	105 20
„ „ „ 1860 .	111 40	111 70
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 20	117 40
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	79 40	79 70
„ Comorente	22 75	23 25
„ Kredytowe	163 75	164 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 25	25 75
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 20	26 70
„ księcia Windischgraetz	23 25	23 75
„ hr. Waldstein . . .	20 25	20 75
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	48 75	49 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	920 —	922 —
Zakładu kredytowego . .	210 —	210 25
Żeglugi parow. na Dunaju	338 —	339 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1725	1735
„ rządowej fr. a. . .	275 —	275 50
„ zachod. c. Elżbiety .	173 50	174 50
„ Południowej	107 25	107 75
„ Galicyjskiej	216 75	217 25
„ Czerniowieckiej . . .	138 50	139 —
„ Albrechta	72 —	72 50
„ węg. półn.-wschod. .	115 50	116 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	129 —	129 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	124 —	124 50
„ Koszycko-Bogumił. .	121 —	122 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	181 —	181 25
„ wschodnio-węgierskiej	— —	46 25
„ austryack. półn.-zach.	144 50	145 —
„ Franciszka Józefa .	160 50	161 —
Banku anglo-austryackiego	110 —	110 50
Zakładu Kredytowego węg.	209 25	209 50
Banku franko-austryackiego	31 —	31 50
„ franko-węgierskiego .	40 —	41 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	52 25	52 75
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	245 —
„ dla obrotu ogólnego .	83 —	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 75	74 25
„ państwowa St. 500 fr.	142 —	142 50
Emissya z r. 1867 .	138 75	239 25
„ południowa St. 500 fr.	103 10	103 30
Bony 1875—1876 6%	224 —	225 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	94 50
„ „ w srbr. 5%	103 50	104 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	— —	96 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	78 75
Emissya z r. 1867 . .	82 —	82 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	71 —	71 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 —	85 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 33	5 33[50]
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 92[50]	8 93
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 23	11 28
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 45	101 50
Srebro, kupony . . .	101 40	101 60
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 66[10]	1 66[25]
Lwów 4 paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 18	5 27
„ cesarski	5 23	5 33
Półimperyał rosyjski . . .	8 97	9 16
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 66
„ papierowy . . .	1 50	1 51
Talar pruski	1 65	1 67
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ „ 4%	79 —	79 80
„ „ Banku hipoteczn.	92 60	93 30
Obligi indemn. bez kuponów	86 60	87 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	216 25	218 25
„ „ lwowsko-czern.	138 —	140 —
„ banku hipoteczn. gal.	242 —	244 —

Warszawa 2 paźd.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	Loso-	wanie
„ „ 2 „	95 40	95 70
„ „ kupon	1 11½	— —
„ „ nowe	Loso-	wanie
„ „ kupon	1 38⅜	— —
„ likwidacyjne	81 85	82 15
„ kupon	1 34¼	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	89 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	117 —	118 —
„ „ łodzka	100 50	101 50

L. 421. RADA OGÓLNA (2368-3-3)

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE,

zawiadamia, iż pragnąc zasłonić ubogich od zdzierstwa tak zwanych pokątnych pisarzy, którzy stosunkowo znaczne wyłudzają od nich kwoty za napisanie prośby o przyjęcie do Zakładu Tow. Dobr., zaprowadziła od dnia dzisiejszego drukowane blankiety na podania. Osoby więc pragnące być umieszczanemi w Zakładzie Tow. Dobr. winny się wpierw zgłosić do biura Towarzystwa Dobroczynności (ulica Karmelicka Nr. 56 od godz. 4—6 popołudniu), gdzie bezpłatnie wydany im zostanie odpowiedni blankiet i gdzie dalsze otrzymają informacye.

Kraków, dnia 19 Września 1875 r.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.
Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

Ukończony prawnik

były urzędnik, obznajomiony dokładnie z układaniem fasyj, oraz korespondecyą z wszelkiemi władzami, podejmuje się zarządu domów i zastępowania właścicieli we wszelkich czynnościach administracyjnych i urzędowych. — Bliższej wiadomości udziela **Agencya dla Rolników** Pałac Spiski Nr. 28. (2158--10)

CHŁOPIEC

mający lat 14—15, z ukończoną 3cią klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie miejsce jako praktykant w handlu **P. Niedzielskiego** w **Bochni**. (2272-3-3)

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw goścowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1673-38-)

Ogłoszenie jarmaczne.

Bern. Bernardy
Następca



ADOLF PILISCH

fabrykant obuwia z Wiednia

ma zaszczyt zawiadomić Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność, że przybył tutaj na jarmark z wielkim wyborem doskonale zrobionych kamaszków i bucików dla mężczyzn, pań i dzieci. Uprasza więc o łaskawe liczne zwiedzenie swego towaru. Miejsce sprzedaży znajduje się w kramie w rynku głównym. (2395-3-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1655-13-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1661-14-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

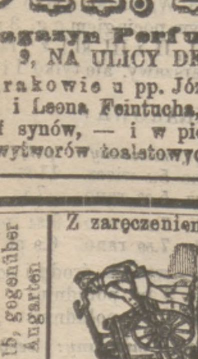
CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wyrobów toaletowych. (2171-12-)

W. m. Kaszner w Wiednin, Leopoldstadt, Kiesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrofory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. etc. ogn. Ilustr. cen. darmo.

1677-14

OGŁOSZENIE.

Nr. 18107 (2493)

Komisya hipoteczna przy c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie urzędująca zawiadamia, iż ułożyła na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, projekta ksiąg gruntowych dla gmin katastralnych: Grembałów, Sulechów, Zesławice, Garlica murowana, Wadów, Prussy, Branice z wolą rusiecką, Holendry, Chałupki i Stryjów, — i złożyła takowe w Biórze Nr. 22, gdzie przeglądane być mogą.

Zarzuty przeciwko arkuszom posiadania i przeciwko treści dokananych wpisów hipotecznych, wnoszone być winny ustnie lub pisemnie, najdalej do d. 20 października 1875 r.

Kraków d. 3go października 1875.

Asystent farmacyi

znajdzie pomieszczenie od 15 października r. b. w Aptece W. Bażana pod „złotą Głową“ w Krakowie. (2490-1-3)

Nauczyciel prywatny prywatny, w charakterze rektora, z Poznańskiego, życzy sobie przyjąć miejsce w dystyngowanéj familii, lub udzielać lekcyj w francuzkiem, niemieckiem. Bliższa wiadomość pod lit. **P. P.** poste restante **Kraków.** (2492-1-2)

Ajenci

obeznani z rozprzedażą losów, zdolni i rzetelni, zechcą swój adres z podaniem poleceń nadesłać do administracyi „CZASU“ celem dalszego przesłania pod literami X. Y. Z. 75. (2487-1-3)

Masę do froterowania podłóg

w różnych odcieniach, od jasnożółtego do ciemnobrunatnego i bezbarwną, jako najpraktyczniejszy i najtańszy środek do zapuszczania podłogi z jakiegokolwiek drzewa i nadania jej pięknego trwałego połysku (1 funt wiedeński wystarczający na zwykły pokój kolorowej po 64 c., bezbarwnej po 88 c.) jak również (2481-1-)

lakier do zapuszczania podłóg,

który w okamgnieniu schnie a przedewszystkiem dla salonów używanym bywa i podłogę tylko ciemnożółtawo przeźroczyście zabarwia, funt wiedeński po złr. 1·25 można sprowadzić za zaliczką z fabryki

O. T. Wincklera
we Lwowie.

Wielkie

muzeum historyczne

florenckie.

Miejsce wystawy znajduje się na placu pod Zamkiem.

Wstęp na pierwsze miejsce 20 cnt., na drugie miejsce 10 cnt. (2488 2-)

Muzeum otwarte codzień od godziny 10 zrana do godziny 10 wieczór.

Czekolady

w wybornym niesfałszowanym gatunku od 80 c. do złr. 2·60 za funt.

Marcypan Stollwercka

bardzo smaczne pieczywo z migdałów we wszelakich formach, jakoto: torty, ziemniaki, winogrona, ryby, kiełbasy, sznycle itd. po złr. 1·60 do 2 złr. za funt.

Najlepsze cukry

po złr. 1·60 do 4 złr. za funt poleca **ces. król. fabryka czokolady**

GEBR. STOLLWERCK

nadworni dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących **w Wiedniu,** Kärntnerstrasse 27 i Praterstr. 50.

Odprzedającym udzielamy zniżki. Rozsyłki za zaliczką pocztową. U rzetelnych firm cukierników i handli łakoci otwarte będą składy. (2184-2-2)

NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we LWOWIE.

RUCH LITERACKI

drukuje w bieżącym kwartale:

Błękitna Książka, powieść Waleryi Marrené Morzkowskiéj.
Listy Juliusza Słowackiego druga serya zamykająca te drogocenne korespondencye.
O wpływie nauki na miłosierdzie przez Elizę Orzeszko.
Korespondencye Tadeusza Kościuszki z czasów jego powstania, z wstępem historycznym L. Siemieńskiego.
Bochaterowie i robotnicy rzecz społeczna Kazimierza Kaszewskiego.
Obrazy Kalifornii nowela Bret-Harta.
Z ziemi na księżyc podróż w 97 godzinach Juliusza Vernego i mnóstwo innych artykułów.

Prenumeratorowie **Ruchu Literackiego** mają prawo do nabywania **po zniżonej cenie:** Zbiorowych wydań powieści **J. I. Kraszewskiego,** pism **Zygmunta Krasińskiego** i **Bohdana Zaleskiego.**

Prenumerata kwartalna we Lwowie **złr. 2 cent. 50,** z przesyłką pocztową **3 złr.** (2491-1-3)

C. k. uprzywil. kolej  gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznéj wiadomości, że od d. 15go Października r. b. pociągi mięszane Nr. 18 i 19 na przestrzeni Kraków — Wieliczka, aż do dalszego uwiadomienia kursować nie będą. (2393-2-3)

Lwów, 30 Września 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

WYDZIAŁ ZALICZKOWY

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

wzywa obecnych posiadaczy Kwitów zastawniczych do LL. 3891, 4063, 4067, 4583, 4675, aby objęte niemi zastawy najdaléj w przeciągu dni 14 od daty dzisiejszéj wykupili, w przeciwnym bowiem wypadku zostaną takowe po upływie wspomnionego terminu bezzwłocznie sprzedane na pokrycie przypadającéj należytości.

Kraków dnia 23 Września 1875 r. (2377-3-3)

Niezrównanym

tak w doborze, jakoteż w rzetelnéj obsłudze jest skład towarów rękodzielniczych

J. BERGL,
w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 108.

Zechce się zatem Szanowna Publiczność przekonać o tem przez zamówienie na próbę tak w

27 centowych towarach, jak też w lepszych artykułach,

ktore mimo doskonałego gatunku po zadziwiająco tanich cenach sprzedaję, przyczem każdy może się przekonać, że tylko zamówienia ściśle wedle wzoru wykonywam a nie jak gdzieindziej zupełnie inne towary wysyłam. W zapasie są wszystkie gatunki materyj na suknie, gładkie i w paski, rypsy na suknie, czarne z kolorowe, świecące materye, flanele, kaszmiry, terno, materye dla pań, bareże, prawdziwe kolorowe perkale, batysty, turecki kreton, materye jedwabne, czarne jedwabie, rypsy na meble, dymka na meble i materace, kapy na łóżka i obrusy, moire na łokcie jakoteż gotowe spodnice, chustki kaszmirowe i zimowe, długie szale, äranki siatkowe i muszlinowe, moll, crepelis, pika, również kolorowe barchany na suknie, płótno, szyfon, oxford, atłas, dymka, nankin, obrusy, ręczniki i serwety, bielizna łóżkowa, echarps, wstążki jedwabne i atłasowe, kutasy i wiele innych rzeczy. (2192-3-15)

Zamówienia będą punktualnie za zaliczką wykonane, a na żądanie próbki opłatnie wysłane.

Najlepsze zabezpieczenie
oszczędności a równocześnie
gra na wyciągnięte serye loteryjne.

Naszą najnowszą kombinacyą, o któréj przykłady następnie przywodzimy, dostać się można w posiadanie

austryackiéj renty państwowéj

z użytkiem odsetek renty od dnia pierwszéj wpłaty i grając zarazem rocznie 4 razy na wyciągnięte serye losów.

Nasze poliezenia są nader skromne, a kombinacya ta szczególnie tem się poleca, że zaraz przy pierwszéj wkładce wchodzi się w użytkowanie odsetek renty, pominąwszy już możność wielkiéj wygranéj. (2451-1-5)

Przykład.

złr. 100 austr. renty z wolną premią na } **4 ciągnięte serye losów z 1860 r.** / **4 „ brunszwickie losy** — miesięczna wkładka po 6 złr.

złr. 200 austr. renty z wolną premią na } **4 ciągnięte serye losów z 1860 r.** / **4 „ brunszwickie losy** — miesięczna wkładka po 12 złr.

Najbliższe ciągnienie losów państwowych z r. **1860** dnia 1 Listopada.

Odsetki renty wypłacone będą kupującemu kwartalnie.

Polecamy prócz tego na mające nastąpić ciągnienia:

Losy miasta Wiednia
Losy kredytowe
Węg. losy premiowe
1839 r. losy państwowe
} pojedynczo lub w grach towarzyskich w **małych miesięcznych spłatach częściowych** od złr. 4 i wyżéj.

Zaraz przy złożeniu pierwszéj wkładki gra każdy sam na zakupiony los na główne wygrane złr. w. a. **250,000, 20,000, 30,000, 10,000** itd.

EDUARD FÜRST'S NEFFE.
BREISACH & Co.
w WIEDNIU, Kärntnerstrasse Nr. 14.

National-Dampfschiffs-Compagnie.

Ceny przewozu są na krótki czas za podróż ze

SZCZECINA do NOWEGO JORKU

(co Środę) na **38 talarów zniżone.**

Dla bezpieczeństwa podróżnych są na pokładzie okrętów w zapasie Boytona ubrania do uratowania życia. Natychmiastowe zgłoszenia przyjmuje b. konsul (2450-1-10)

C. MESSING w **Szczecinie,** Grüne Schanze Ia.

Masa

do zapuszczania podłogi

z najpierwszych fabryk warszawskich **w siedmiu kolorach** z załączeniem sposobu użycia. Taniością i trwałością przewyższa wszelkie inne tego rodzaju wyroby. Funt wystarczający na średni pokój kosztuje 85 ct.

Masę tę utrzymuje na składzie:

M. Dworski w Krakowie. (2135-3-10)

Obeznany z administracyą domów,

wykonując takową już od lat kilku w Krakowie — życzy sobie objąć administracyę domów większych. — Bliższa wiadomość pod L. 12 przy ul. Straszewskiego w Krakowie. (2414-3-3)

Empecheur

najnowszy przyrząd przeciwko upławom nocnym, rozsyła wraz z przepisem użycia po złr. 2 za sztukę. **John Zieger w Gradcu,** Skład nowości gutaperkowych. (2219-14-30)

Fabryka powozów
RUDOLFA FUCHSA
w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2218-8-19)

[illegible] **Manukraft,** [illegible] (1393-44-100)

PRACOWNIA

sukien i okryć damskich **Antoniny Ślusarskiéj** poleca się Szan. Publiczności, zapewniając dokładne i gustowne wykonanie, po umiarkowanych cenach. — **Ul. Sławkowska L. 261** II piętro naprzeciw Hotelu Saskiego. (2357-4-6)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (1861-48-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Buchhalter posiadający język francuski, włoski, niemiecki i polski, liczący lat 30, poszukuje odpowiedniéj posady w Galicyi lub zagranicą. — Bliższa wiadomość w Biurze zleceń *H. Morskiéj* dawniéj *L. Sroczyńskiego* przy ulicy Sławkowskiéj, Hotel Saski w Krakowie. (2369-3-3)

COCA



Przeciw chorobom szyi, płuc, osłabieniom ustroju nerwowego i cierpieniom żołądka, poleca się jako najlepszy, pewnie i gruntownie działający środek leczniczy **wyroby kokowe Dra Alvareza** z **Adler-Apotheke** w **Paderborn,** które przyrządzone są prawdziwe i niesfałszowane wedle oryginalnych recept tego lekarza. Rozmaite pigułki kokowe, spirytus kokowy i likier kokowy (pigułki Nr. I. w cierpieniach szyi i płuc, Nr. II. w cierpieniach żołądka, Nr. III. w zboczeniach nerwów i osłabieniach, Nr. IV. w hemoroidach, spirytus kokowy i likier jako leczenie pomocnicze), kosztują pudełko lub flaszka 2 złr. w. a. i są do nabycia prawie we wszystkich aptekach, w **Krakowie** u **Dra F. Sawiczewskiego,** aptek. Opis użycia objaśnia dokładniéj. (1806-6-11)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (1739-19-)

WODA i PUDRY DO ZĘBOW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1658-23-)

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

Potwierdzone prze Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, Pigułki te używają się specyalnie przeciw SŁABOSCIOM SKROFULLCZNYM, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi; powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe itd., itd.

Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Blancard
aptekarz,
ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.* (2187-3-)

Paltoty zimowe

z dobrego Palmerstonu, watowane i odstębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 28, gustowne paltoty jesienne złr. 12, cieplejsze ubrania jesienne złr. 18, porządne spodnie zimowe złr. 6, lepsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5, watowane i odstębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8 do 12, surduty myśliwskie i styryjkie baje od złr. 6 do 14, doskonała burka podróżna z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcami złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54 do 95, futra podróżne podszyte prawdziwemi siedmiogrodzkiemi barankami złr. 40, szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież najrozmaitsze rodzaje sukien męzkich zadziwiająco tanio mają na sprzedaż

KELLER & ALT
w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.
gegenüber dem Freihause

Nieodpowiednie suknie będą bez trudności napowrót przyjęte.

Próbki materyj posyłamy wszędzie na żądanie opłatnie i darmo. (2444-2-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.